Nr 101. **Kraków, Czwartek 2 Maja 1889.** **Rocznik XLII.**

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** za 3 miejsca od miejsca wiersza drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 31, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 1 maja.

Dziennik praw państwa ogłosił już wczoraj sankcyonowaną ustawę państwową, uwalniającą obligacye propinacyjne i kupony, tudzież wszelkie do wykonania ustawy propinacyjnej odnoszące się pertraktacye, od opłat stemplowych i należytości rządowych. Przedwczoraj zaś odbyło się już pierwsze posiedzenie dyrekcyi propinacyjnej, z którego sprawozdanie podajemy poniżej.

W ministerstwie spraw zagranicznych odbywają się konferencye względem ułożenia wspólnego budżetu. Biorą w nich udział; wspólni ministrowie br. Kalnoky, Kallay, jenerał broni baron Bauer, szef sekcyi Szögyenyi, komendant marynarki baron Sterneck, dalej austryaccy ministrowie hr. Taaffe i Dr Dunajewski, i węgierscy ministrowie Tisza i Weckerle. Konferencye mają się ewentualnie zakończyć radą ministrów pod przewodnictwem Cesarza.

Na pierwszem posiedzeniu konferencyi w sprawie samoańskiej powołano hr. Herberta Bismarka na przewodniczącego i wyznaczono sekretarzy, poczem postanowiono, na wniosek Niemiec, zachować w tajemnicy dalsze obrady i postanowienia aż do chwili, kiedy cała sprawa ostatecznie załatwioną zostanie. W dalszym toku obrad tego posiedzenia musiały wynurzyć się propozycye, względem których delegowani zasięgnąć pierw muszą informacyi swych rządów, następne bowiem posiedzenie nie zostało wyznaczonem i ma je dopiero przewodniczący zwołać w stosownym czasie.

Izba panów sejmu pruskiego zebrała się dnia 29 z. m., aby załatwić resztę pozostałych z przed świąt czynności, poczem miała się zebrać Izba deputowanych d. 30 z. m. wieczorem. Utrzymywano powszechnie, że, jeśli Izba wyższa czynności swe załatwi, sejm odroczonym zostanie do jesieni. Krążyły nawet pogłoski, że przy tej sposobności dane będą wyjaśnienia, dlaczego odroczenie to okazało się koniecznem.

Dnia 30 z. m. otworzoną też została w Berlinie wystawa ogólna niemiecka dla zabezpieczeń od przypadków w obecności cesarza, cesarzowej i księcia Aleksandra, tudzież naczelników władz wysokich, reprezentantów związku niemieckiego, generalicyi, między którymi znajdowali się bar. Moltke i hr. Waldersee i prezesowie Izb. Na przemówienie dyrektora wystawy Roesilla odpowiedział cesarz mową, w której witając z radością wystawę podającą środki zapobiegania uszkodzeniu zatrudnionych w fabrykach robotników, poświęcił słów kilka pamięci cesarza Wilhelma, którego dobro robotników tak bardzo obchodziło, i dodał, że dzieło zaczęte przez niego w celu ubezpieczenia ich będzie całą siłą popierał. Po tych słowach ogłosił cesarz otwarcie Wystawy. Prezes honorowy Wystawy Proediker wzniósł okrzyk: Niech żyje cesarz i rodzina jego!

Przemówienie cesarza miało widocznie na celu zachętę do uchwalenia ustawy o ubezpieczeniu robotników, która dotąd tylu wątpliwościom ulega.

Królowa belgijska i księżniczka Klementyna opuściły Miramar w poniedziałek po południu i udały się przez Cormons w podróż do Brukselli.

Komisarza policyi alzackiej Wohlgemutha trzymają władze szwajcarskie ciągle jeszcze w więzieniu. Sprawa zakończy się prawdopodobnie wydaleniem go z kraju.

Dochodzenia w sprawie fabrykacyi bomb nie doprowadziły dotąd do takiego rezultatu, aby sprawę tę sądowi oddać można. Na naleganie rządu rosyjskiego śledzono nadto zachowanie się uczniów rosyjskich uniwersytetu zurichskiego i przystąpiono nawet do aresztowania kilku. Nie dowiedziano się jednak niczego więcej, jak, że kilku z nich o nihilistyczny sposób myślenia podejrzywać można. Rozeszła się też wieść, że Rosyanom podejrzanym o złe zamiary ma być wzbronionym pobyt w Szwajcaryi.

Rosyanie mieszkający w Szwajcaryi w liczbie około 120, podali znów ze swej strony zażalenie do Rady związkowej o liczne nadużycia, jakich się, ich zdaniem, w dochodzeniu sprawy fabrykacyi bomb, względem wielu z nich dopuszczono.

Szczególny obrót bierze sprawa zaprowadzenia rejencyi w Holandyi. Stany jeneralne zwołane zostały w celu przedłożenia im wniosku Rady państwa, żądającego zatwierdzenia rejencyi, która ukonstytuowała się na podstawie świadectwa lekarskiego, „że król nie jest w stanie wykonywać swej władzy i wszelka nadzieja, aby się stan zdrowia jego mógł zmienić, jest wykluczoną.“ Tymczasem królowi polepszyło się znacznie i chodzi teraz o zniesienie zaprowadzonej już, ale przez stany jeneralne dotąd niezatwierdzonej rejencyi. Konstytucya wymaga w podobnych razach wniosku samej rejencyi, uczynionego na podstawie nowego świadectwa lekarskiego i wniosku dwudziestu członków stanów jeneralnych.

Utrzymują, że jeżeli stany jeneralne zniosą rejencyę za zgodą ostatniej w Holandyi, wniosku podobnego nie uczyni w Luksemburgu ani sejm, ani książę nassauski jako rejent.

Były minister rumuński Carp organizuje klub konstytucyjny, do którego zgłasza się dużo osób z prowincyi.

Monitorul rumuński podaje akta urzędowe, tyczące się prawnego uregulowania następstwa tronu, i ogłasza, że książę Ferdynand przyjedzie jako uznany już następca tronu. Ze strony wojska i mieszkańców Bukaresztu gotują mu uroczyste a zarazem sympatyczne przyjęcie.

Do *Russk. Wied.* donoszą z Teheranu, że posłowi rosyjskiemu, Dołgorukiemu, udało się zjednać sobie w zupełności szacha perskiego i zatrzeć wszelkie wpływy, jakie dotąd miał poseł angielski Drummond Wolff. Skutkiem tego szach przystaje na wszelkie żądania rosyjskie, mianowicie co do otwarcia Rosyanom portów nad morzem Kaspijskiem położonych, a nawet wybudowania dróg z Resztu do Teheranu i z Khorassanu do Askabadu.

Już akcya przedwyborcza w pełnym jest toku, już wieści o niej ze wszystkich dolatują zakątków, a wczoraj doszła nas wiadomość o zwołaniu komitetu centralnego, który ma na zgodne i legalne wprowadzić ją tory. Dotychczas zadanie to spełniały te rzeczywiście komitety centralne, wschodnio i zachodnio galicyjski. Wybrane przez Koło polskie sejmowe, uzupełniane następnie przez delegatów z miast i powiatów, łączyły one w sobie wszystkie żywioły społeczeństwa naszego i dawały rękojmię, że każdorazowe wybory, czy to do Sejmu, czy też do Rady państwa, będą w naszym kraju aktem, posuwającym naprzód zgodę i harmonię społeczną. Dawały one rękojmię, że walka stronnictw politycznych znajdzie pewne granice, że ona zamilknie tam, gdzieby mogła skończyć się zaostrzeniem waśni socyalnych lub szkodą interesów narodowych polskich. Dlatego też akcya komitetów centralnych ograniczała się głównie do wyborów wiejskich i nie rozciągała się na wybory z miast i większej własności.

Dziś ma być inaczej. Zanim jeszcze komitety centralne zostały zwołane, już dnia 28 b. m. odbył się we Lwowie tak nazwany „wiec miejski“, a uchwały tego wiecu leżą przed nami. Wiedząc, kto wiec ten zwołuje i kogo przeważnie na wiec zaproszono, nie oddawaliśmy się złudzeniom, ale, czytając uchwały wiecowe, doznaliśmy przecież niespodzianki. Nie przypuszczaliśmy, żeby wiec mógł się posunąć aż do naruszenia organizacyi wyborczej, sankcyonowanej przez Koło sejmowe; nie przypuszczaliśmy, żeby „wiec miejski“ przyjął bez właściwej dyskusyi, bez komentarza program akcyi, podyktowany mu przez jedną frakcyę polityczną, nie chcemy powiedzieć przez jedną osobistość.

Pojmujemy zupełnie, że każde stronnictwo polityczne, że żywioł miejski, jak każdy inny żywioł społeczny może przy wyborach dążyć do uzyskania i znacznej liczby mandatów i skutecznego zastępstwa swoich interesów. Nie bylibyśmy się też dziwili, gdyby miasta, posiadające prawo wyborcze własnych posłów, były weszły z sobą pod tym względem w bliższą styczność i zawiązały dla siebie osobny komitet wyborczy miejski. Korzyść z takiego komitetu byłaby wprawdzie, naszem zdaniem, niewielka, a wpływ jego mały, bo wyborcom tych miast nie można przecież odmówić dojrzałości politycznej i świadomości, kogo każde z nich chce mieć swoim posłem. Zadne z nich nie byłoby pozwoliło nawet komitetowi „miejskiemu“ narzucać sobie kandydatów. Nie widzimy więc pola do porozumienia przedwyborczego między miastami, tak, jak nie widzimy go między okręgami wyborczemi większej własności ziemskiej, ale przeciw porozumieniu i zgodnej akcyi, gdyby jej ktoś chciał próbować, nie moglibyśmy przemawiać.

Nie widzielibyśmy też nic zdrożnego, gdyby wiec miejski i wogóle żywioły miejskie dążyły do silniejszego, liczniejszego zastępstwa, czy to w komitetach centralnych, czy też w komitetach powiatowych, które komitet centralny ze swego ramienia powołuje i tworzy dla wyborów ze wsi i małych miasteczek, głosujących, jak wiadomo, razem. Organizacya tych komitetów nie jest ściśle zamkniętą i dążeniu podobnemu mogłaby w należytej mierze uczynić zadość. Nie przypuszczamy też nawet, ażeby dążenie podobne miało spotkać na zasadniczy w komitetach centralnych opór.

Do tego jednak nie ograniczył się „wiec miast i miasteczek“ we Lwowie. Stworzył on osobną niezależną organizacyę, osobne komitety centralne i powiatowe dla wyborów w małej własności, które mają stanąć i „rozwijać swoją akcyą wyborczą obok działalności komitetu centralnego, przez Koło sejmowe wybranego.“ A więc dwa komitety i dwie akcye wyborcze obok siebie: jedna z ramienia Koła sejmowego, druga z ramienia wiecu miejskiego. A więc możebna walka i to wobec kogo, wobec wyborców wiejskich, wobec ludu wiejskiego, a we wschodniej połowie kraju wobec Rusinów. — W uchwałach wiecu miejskiego stoi wprawdzie — że komitety miejskie mają działać „w porozumieniu“ z komitetami centralnemi. Kto jednak całość uchwał wiecowych uwzględni, ten łatwo pozna, że w słowach tych nie ma właściwej treści, że nie zawierają one wcale poddania się decyzyi komitetów centralnych, że porozumienie owe rozumiane jest jako rokowanie równorzędnych z równorzędnymi.

Tem dziwniejsze też, że wiec tworząc odrębną swoją organizacyę przedwyborczą, równocześnie domaga się miejsc i wpływu w komitetach centralnych i powiatowych. Delegaci wiecowi, którzyby do komitetów tych weszli, podlegaliby jednak nie uchwałom tych komitetów, lecz uchwałom komitetu miejskiego i działaliby w myśl jego postanowień. Gdyby komitety centralne, wybrane prawowicie przez Koło polskie sejmowe, „porozumienia“ to jest woli komitetów wiecowych nie chciały usłuchać, to akcya wiecowa pójdzie na swoją rękę. Tak a nie inaczej tłómaczymy uchwały wiecu, gdyż komitet wiecowy nawet na przypadek wprowadzenia swoich delegatów do komitetów centralnych i powiatowych, zastrzegł **s o b i e   p r a w o   p o p i e r a n i a   k a n d y d a t ó w** (§ 1) i **p r a w o   o s t a t e c z n e g o   z a l e c a n i a   i c h   w y b o r c o m** (§ 8).

Czy to jest akcya **m i e j s k a**? Daruje wiec i jego uczestnicy, że akcyi tej za **m i e j s k ą** nie możemy poczytać. Zanadto dobre i prawdziwe mamy o żywiole naszym miejskim wyobrażenie. Wiemy, że żywioł ten w ostatnich czasach szczęśliwie u nas wzrósł i niepospolicie się wzmocnił. Wiemy, że się na niego składa i inteligencya i stan kupiecki i rzemieślniczy, znamy my i wszyscy znają mężów, którzy na polu życia autonomicznego miast, na polu nauki i na polu pracy miejskiej ekonomicznej od szeregu lat niepospolite położyli zasługi. Nazwisk tych mężów naprożno jednak szukalibyśmy pośród komitetu wyborczego wybranego przez wiec dla zachodniej Galicyi, bo do tej chcemy się ograniczyć. Nie zachowano nawet niewinnego pozoru, z ostracyzmem bezprzykładnym ich usunięto. Nie brak natomiast ani jednego z pośród tych niewielu, których redaktor *Nowej Reformy* skupił około swego dziennika i przed dwoma laty świeżo do Rady miejskiej w Krakowie pod swojemi skrzydłami wprowadził. Komitet przedwyborczy miejski może też śmiało o sobie powiedzieć: swoi między swoimi. Oni zwołali wiec „miejski“ we Lwowie, oni rozesłali zaproszenia, oni też weszli w skład komitetu. Nie brak tam i kilku obywateli ziemskich, którzy oddawna w życiu swojem publicznem oddali się na usługi *Nowej Reformy*. Wobec tego faktu dziwi nas tylko, że komitet przedwyborczy, którego *Nowa Reforma* dla zachodniej Galicyi narzuciła wiecowi „miejskiemu,“ pod fałszywem występuje hasłem. Jest on komitetem politycznym, komitetem tego stronnictwa, które *Nowa Reforma* usiłuje stworzyć, rozciąga swoją działalność głównie na wybory **w i e j s k i e**, a niema odwagi przyznać się do tego otwarcie, niema odwagi nazwać się komitetem *Nowej Reformy*, lecz przybiera nazwę komitetu „miejskiego.“

Nie wątpimy atoli, że ogół społeczeństwa naszego na wsi i w mieście tem łatwiej i tem pewniej pozna, dokąd go zamierzają prowadzić. Nie wątpimy, że duch harmonii narodowej i społecznej tem stanowczej odepchnie od siebie te niebezpieczne pokusy. Nie tracimy nadziei, że komitety wiecowe w akcyi swej przedwyborczej nie posuną się tak daleko, jak je do tego upoważnia ich regulamin, nie staną wobec wyborców wiejskich ze swoimi kandydatami wbrew kandydatom zaleconym prawowicie przez komitet centralny.

Niech stronnictwa polityczne stawiają swoje programy, niech żywioł miejski dąży do tego stanowiska, które mu się w życiu naszem publicznem należy, ale my nie wątpimy, że te wszystkie dążenia, o ile się odnoszą do wyborów wiejskich mają szerokie pole **t y l k o   w   o b r ę b i e** organizacyi przedwyborczej stworzonej przez Koło polskie sejmowe, nie zaś obok niej, to jest po za jej obrębem.

Po za jej obrębem jest pole szersze, ale tylko do anarchii i niezgody społecznej, która nigdy nie była i nie jest ani naszym środkiem, ani też naszym celem.

Sprawa propinacyjna.

Lwów 30 kwietnia.

(Pierwsze posiedzenie Dyrekcyi galicyjskiego funduszu propinacyjnego).

(=) Jak już doniosłem telegraficznie, pierwsze posiedzenie dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego odbyło się wczoraj w sali sesyjnej Namiestnictwa, pod przewodnictwem JE. p. Namiestnika Kazimierza hr. Badeniego.

Obecni byli wszyscy członkowie dyrekcyi, a mianowicie:

Z Wydziału krajowego: Dr Józef **W e r e s z c z y ń s k i** i Dr Stanisław hr. **B a d e n i**.

Członkowie mianowani przez Namiestnika na przedstawienie Wydziału krajowego: Dr Gustaw **R o m e r** i p. Wincenty **G n o i ń s k i**.

Członkowie mianowani przez Namiestnika: p. Stanisław **G n i e w o s z**, wiceprezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego i starosta p. Antoni **J a e g e r m a n n**.

Nadto przeznaczony przez wyższy sąd krajowy do dyrekcyi funduszu propinacyjnego, radca apelacyjny p. Franciszek **B a r a ń s k i**.

Protokół posiedzenia prowadził praktykant konceptowy Namiestnictwa p. Juliusz Kadyi.

JE. p. Namiestnik w treściwych słowach zagaił posiedzenie, zaznaczając, iż dnia 30 kwietnia obie ustawy, tak krajowa o wykupnie prawa propinacyi, jakoteż państwowa o ulgach skarbowych, weszły w życie i ogłoszone zostały. W uwzględnieniu ważności sprawy p. Namiestnik już w przeddzień zwołał pierwsze posiedzenie, aby uniknąć wszelkiej zwłoki. Po przedstawieniu członków dyrekcyi, przystąpiono do porządku dziennego.

Pierwszym punktem było ustanowienie etatu funkcyonaryuszów dyrekcyi. Uchwalono upoważnić JE. p. Namiestnika do złożenia personalu konceptowego i rachunkowego w sposób następujący: Powołanych będzie z urzędników konceptowych dwóch

---

Cykl pomysłów Matejki

do dziejów cywilizacyi w Polsce.

Potrzeba posiadać taką potęgę umysłową i mieć na zawołanie tak bogaty aparat artyzmu, jakie zdobył sobie po wielu latach pracy **m i s t r z   M a t e j k o**, tak jak on znać na pamięć rzetelne postacie i typy przeszłości z tem otoczeniem stylowem, na którem się w ciągu licznych stuleci poruszają w Polsce, aby swobodnie rzucić jak on na płótno te dwanaście mistrzowskich pomysłów do dziejów cywilizacyi w Polsce, z któremi dziś spotykamy się na Wystawie Towarzystwa sztuk pięknych w Sukiennicach. **M i s t r z   M a t e j k o** obok zwykłych, a nawet, śmiało powiemy, wyższych jeszcze zalet pędzla, jak w wielu innych obrazach, ukazuje się w tych szkicowych pomysłach uczonym historykiem, genialnie obejmującym znaczenie epok i faktów dokonanych; poetą, umiejącym odszukać nutę narodową, trafiającą do serc i umysłów naszych. Nie wątpiliśmy nigdy w siłę tego rodzaju naszego mistrza, świadczył o niej wymownie szereg cały jego obrazów historycznych, a jednak zdumiewać się przychodzi nad śmiałą jego myślą podjęcia genialnego zamiaru zawarcia w 12 obrazach dziejów kultury polskiej, wprowadzenia tylu postaci zapomnianych lub mało znanych na widownią, faktów nieujętych dotąd piórem i zgrupowanie tego uczonego aparatu w wysoce artystyczne, swobodne i pełne uroku barwy i światłocienia, obrazy oddane z rzetelnym temperamentem malarskim. Bo z poza ukrytego uczonego nastroju występuje tu przedewszystkiem w blasku sztuka i panuje nad widzem, a zmusza do poważnego rozpatrywania się w treści każdego z obrazów. Te niewykończone szkicowe malowania, rozmiarów skromnych, bo nieprzechodzących prawie jednego metra szerokości przy połowie tej miary na wysokość, stają uszykowane porządkiem chronologicznym przed oczyma polskiego widza, jako wspaniałe kompozycye, obejmujące olbrzymią przeszłość dziejową naszego kraju i wzbudzają zarówno interes ze względów artystycznych, ile porywają ciepłem patryotyzmu. Patrzy się na te obrazy z pewną dumą, bo przypominają wiekowe losy narodu i jego cywilizacyjne prądy i z tem zadowoleniem, że się posiada mistrza w kraju tak wielkiego. Nigdy bowiem pomimo arcydzieł swoich mistrz nasz nie postawił tak wysoko myśli szerokiej, historycznej, rozciągniętej szeregami wieków, związanych poglądami historyozoficznemi, w czem wyprzedził prace literackie na tem polu. Historyi kultury polskiej, obejmującej całość dziejową, jak ją malarz pojął w swym cyklu obrazów, literatura nasza nie posiada; życia narodu przez wieki dotąd tak wyraźnie nie widzieliśmy. Własnością to wielkiego stylu malarstwa, jego wyższością nad poezyą słów jest niezawodnie jasne określenie świata przeszłości. Z mgieł, w jakich zjawia się dla mas postać w poezyi, występuje w obrazie postać dotykalna. Co więcej, potrzeba w malarstwie zamknięcia przebiegu czasu w jednę akcyę obrazową ułatwia związek widza z dziełem sztuki, ogarnia on wprost i odrazu, o co rzecz idzie. — W małej, ściemnionej salce Sukiennic rzędem stojące w okół Matejkowskie pomysły do historyi cywilizacyi stawiają widza w położeniu, jakby naraz rozpatrywał ze wzgórza wieków całe pasmo dziejów swego narodu, ucząc się lepiej jak z książki poznawać swojskie światy i ludzi. A jest tych światów i tych ludzi ogrom niemały i nic lepiej nie maluje zetknięcia się kultur obcych i pobratymczych z naszą, jak w typowych, rasowych grupach, które obok polskich występują na widownią. Ale to nie dosyć; patrząc na całość cyklu, czuje się i widzi dosadnie, jak w miarę rozwoju kultury pewne elementa rozpościerają się więcej na jednych obrazach, a w następnych giną. Zaznaczysz epokę, w której ślad zginie znaczenia tej lub owej klasy społecznej, a powstaje nowy czynnik. Rzecz cała głęboko pomyślana, a uczonemu otwierająca pole do nowych na przeszłość poglądów, dla tej genialnej intuicyi artysty, co jest rodzajem jasnowidzenia śmiertelnika.

Mistrz uznał za stosowne dołączyć do swego cyklu wyjaśnienie w poważnej broszurze. W formie prostej a wymownej i pełnej siły, w niewielu słowach, ale dzielnie malujących czas i osoby występujące w obrazach, zaznaczył on sam znaczenie i treść każdej ze scen przedstawionych. Z takim przewodnikiem szkice stają się skończonemi obrazami, a własne słowa mistrza dopowiadają co wie, a czego ogół społeczeństwa naszego wiedzieć nie mógł. Mistrz w dobrych epokach sztuki świecił zawsze wiedzą po nad drugimi, inaczej nie byłaby sztuka kwiatem cywilizacyi; nasz Matejko stoi na tym punkcie. Jego książeczka p. t.: *Wyjaśnienie dwunastu szkiców przedstawiających dzieje cywilizacyi w Polsce*, napisana przez Jana **M a t e j k ę**, jest w ręku wszystkich oglądających wystawę cyklu obrazów. Niewidzącemu dzieła sztuki może ona dać miarę bogactwa treści i poglądów artysty, ale nigdy nie zastąpi widzenia obrazów i nie da miary ich wysokiej artystycznej wartości i tego życia, jakie się z nich gwałtem wyrywa, aby przez oczy trafić do serc. Stojąc przed obrazami doznaje się tego ciepła, które powodowało artystę do wykonania pomysłów. Własne ognie przelewa w serca widzów — ztąd też sama forma szkicowa, zachowująca niezamącone studyami modela pierwsze żywe wrażenie autora, dozwala czuć tętno jego serca i dziwnie dopomaga do odebrania wrażeń żywego i prawdziwego uczucia. Jest coś zdrowego, odmładzającego w tych licznych ostatnich pomysłach Matejki; jest coś, co idzie w dalszym ciągu rozwoju artystycznego, jak zapowiada ostatnie arcydzieło mistrza „Kościuszko witający lud po bitwie Racławickiej,“ ale przeniesione w sfery jeszcze głębsze. I to, co nas w tym cyklu nowym obrazów jego zachwyca, owo swobodne dysponowanie mas, ta niezrównana fantazya, posługująca się nieprzebranym materyałem nowych harmonij kolorystycznych, nowych sytuacyj postaci i tych szczegółów archeologicznych, których nie dotknęła nigdy ręka artysty nam współczesnego.

Są trudności w sztuce, których pokonanie nie łatwem jest i nie zawsze szczęśliwie rozwiązanemi być mogą. Tam, gdzie refleksya i uczoność, chęć wypowiedzenia pędem natłoku głębszych myśli przewodniczą twórczości, występuje najczęściej chłód sztuki i konwencyonalizm. Niezawodnie malarz drobnej miary, a powiedzmy szczerze i największej średniej, nie umiałby w takiem położeniu opanować treści na korzyść artyzmu. I to nas właśnie zdumiewa w nowych pracach Matejki; nic tu naciąganego, wszystko wypływa z natury rzeczy, figury poruszają się swobodnie, grupują barwnie, a skala światłocienia nadaje to raz grozę, to dziwnie sielankowy nastrój każdemu z obrazów.

To opanowanie techniki malarskiej, łatwe i swobodne posługiwanie się bogactwem odmian kolorytu, rodzajem układu scen, stosunkiem figur do rozmiarów płótna, wspaniałą lub skromną dekoracyą teł, wiązanie treści i podniesienie jej w obrazach odmienną techniką, zdumiewającą jest rzeczą w dzisiejszej epoce panującego bezdusznego realizmu. Czuje się, że malarzowi naszemu nie braknie nowych motywów, a skarbiec jego fantazyi wyczerpanym nigdy nie będzie. Nie znamy imienia malarza, któryby takie skarby rozrzucał z łatwością niezrównaną. A jednak obrazy nasze to szkice nieraz z usterkami nieodłącznemi od potoku myśli — czegóż z nich nie zrobiłby artysta, mając pole do rozwinięcia na wielką skalę w obrazach rozmiarów, do których nas przyzwyczaił.

Matejko jest mistrzem niezrównanym, to mu przyznaje świat, ale wolno nam dodać mistrzem, który po staremu z głębi przekonań swych tworzy dzieła nieśmiertelne. Powiedzmy to otwarcie, że zdobycze sztuki z początku dzisiejszego stulecia na podstawie odrodzenia się ducha u artystów, ów romantyzm szczery i prawdziwy, zastąpiła od paru dziesiątków lat ostatnich czasów przeważnie fotografia natury. Trudno o głębsze pomysły przy chłodnej artystycznej refleksyi obserwacyjnej świata zewnętrznego. Matejko jest mistrzem o podstawach duchowych, o miłości wiary i ojczyzny, odczuwający jej bóle, cieszący się ich wielkościami. Tylko ta potęga miłości, jaka go ożywia, daje podstawę ciągłej twórczości i jego niestrudzonej pracy dla kraju. Jakiemi drogami prowadził go Bóg, jakie mu zsyłał ciernie i głogi, aby doszedł na te wyżyny duchowe, z których obejmuje dziejowe horyzonty z tym spokojem i wyższością niezrównaną — do nas rozbierać nie należy. To pewna, że tryumfy jakich mistrz doznawał i doznaje,

komisarzy powiatowych, jeden koncepista i trzech praktykantów. Starosta Antoni Lewicki, jako zastępca członka dyrekcyi starosty Jaegermanna, będzie oraz działał jako referent pomocniczy. Personal rachunkowy składać się będzie z jednego urzędnika w randze radcy rachunkowego i jednego rewidenta. Wogóle upoważniono p. Namiestnika do pomnożenia w razie potrzeby personalu urzędniczego innymi jeszcze funkcyonaryuszami.

Sprawa unormowania sposobu tymczasowego pokrycia wydatków administracyjnych, aż do objęcia we własny zarząd przeznaczonego na ten cel funduszu rezerwowego (§ 22 ust.), stanowiła punkt drugi porządku dziennego. W sprawie tej upoważniono p. starostę Jaegermanna i Dra Wereszczyńskiego do porozumienia się z Wydziałem krajowym i przedstawienia następnie dyrekcyi stosownych wniosków. Na razie zaś postanowiono zażądać od Wydziału krajowego na tymczasowe pokrycie wydatków kwotę 20.000 złr.

Następnie uchwalono donieść p. ministrowi skarbu o ukonstytuowaniu dyrekcyi fund. prop. z prośbą o zarządzenie wypłaty zapadłej już sumy, oraz unormowanie sposobu dawnych wypłat przyznanej dorocznie ustawą państwową z 20 czerwca 1888 dz. pr. p. Nr 95 (§ 2 lit. b) kwoty ze skarbu państwa na rzecz ogólnego funduszu propinacyjnego (§ 21 c i § 22 ust.).

Czwarty punkt porządku dziennego stanowiła kwestya formy 4% obligacyj prop. (podpisy własnoręczne lub też litografy, wyciąg z ustaw; plan amortyzacyjny, pupilarność, konfekcya, kupony i talon). Sprawę tę pozostawiono na razie w zaniechaniu, postanowiono bowiem poprzednio wejść jeszcze w porozumienie z ministerstwem skarbu. Prawdopodobnie też p. Namiestnik, który dziś kuryerskim pociągiem wyjeżdża do Wiednia, sam tę sprawę na miejscu poruszy. Uchwalono wszakże stanowczo, że arkusz kuponowy dołączony będzie na cały okres amortyzacyjny.

W dalszym ciągu zajmowano się sprawą instrukcyi administracyjnej i rachunkowej. Instrukcya administracyjna, która ma być wydaną przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, w tych dniach będzie już gotową i doręczoną członkom dyrekcyi; poczem nastąpi jej ogłoszenie. Instrukcyę rachunkową opracuje Dr Wereszczyński w porozumieniu ze starostą Jaegermannem i przydzielonym do dyrekcyi prop. radcą rachunkowym.

Biura Dyrekcyi umieszczone będą w gmachu Namiestnictwa.

Syndykiem Dyrekcyi mianowano prowizorycznie po koniec roku bieżącego za stosownem miesięcznem wynagrodzeniem, adwokata kraj. Dra Henryka Szydłowskiego. Syndyk obowiązany będzie urzędować stale w godzinach oznaczonych w biurze Dyrekcyi.

Wreszcie Dyrekcya przyjęła do wiadomości treść okólnika, który ma być wydany przez prezydyum Namiestnictwa do starostów, oraz uchwaliła ogłoszenie edyktu w myśl § 28 nowej ustawy. Okólnik będzie zawierał ogólne uwagi co do obowiązku władz rządowych (§ 45 ust. z 1875 r.) współdziałania i udzielania wszelkiej pomocy do przeprowadzenia nowej ustawy.

Edykt zaś, który jutro lub najdalej pojutrze ogłoszony zostanie w części urzędowej *Gazety Lwowskiej*, wzywa wszystkich uprawnionych w myśl § 28 nowej ustawy, by w przeciągu 14 dni oddali Dyrekcyi do dyspozycyi wszystkie dokumenta, tyczące się dzierżawy prawa propinacyi, a względnie podali warunki ustnie zawartych umów.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 7ej wieczór.

Lwów 30 kwietnia.

(Wynikające z ustawy propinacyjnej czynności dla właścicieli propinacyj).

□ Ponieważ Dyrekcya funduszu propinacyjnego już czynność swą urzędową rozpoczęła z dniem 29 kwietnia, uważam za odpowiednie poinformować tych czytelników waszych, którzy posiadają prawo propinacyi, o czynnościach, jakie ich w ciągu maja czekają. Mianowicie wszyscy dotychczasowi uprawnieni (z wyjątkiem miast wykonujących samoistnie prawo propinacyi), mają w ciągu 14 dni przedłożyć Dyrekcyi wszystkie dokumenta, tyczące się ostatniej dzierżawy propinacyi. Ci, którzy wypuszczając propinacyę w dzierżawę, kontraktu pisemnego nie zawierali, mają zawiadomić Dyrekcyę o treści i warunkach ustnej umowy. Ponieważ wielu właścicieli propinacyj przy wypuszczeniu w dzierżawę pobrało od dzierżawców kilkoletnią tenutę naprzód, mają również o tem w 14 dniach Dyrekcyę zawiadomić i podać, ile z tej pobranej tenuty przypada za czas po 1 stycznia 1890. Wykonujący zaś prawo wyszynku propinacyjnego w własnym zarządzie mają podać wartość ocenionego przez się rocznego czynszu z wykonywanego przez nich prawa propinacyjnego.

Przed uczynieniem zadość powyżej wyliczonym wymogom nie mogą uprawnieni żądać wypłaty wynagrodzenia.

Do wymogów tych mają się nadto zastosować także i ci właściciele majętności tabularnych, którym nie przyznano orzeczeniami komisyi propinacyjnej z r. 1875 prawa realnego do jednego szynku, ani też nie oznaczono dla nich czystego dochodu z prawa propinacyi, jeżeli tylko faktycznie wykonują to prawo.

Wszyscy ci uprawnieni (z wyjątkiem miast), którzy sobie życzą otrzymać wynagrodzenie za zniesione prawo propinacyjne w obligacyach propinacyjnych, mają wnieść odpowiednią deklaracyę w ciągu 30 dni, licząc od dnia ogłoszenia w *Gazecie lwowskiej*. Niedotrzymujący tego terminu otrzyma przypadające mu wynagrodzenie w gotówce, uzyskanej ze sprzedaży obligów propinacyjnych.

O wnoszeniu reklamacyj i o tem, kto takowe ze skutkiem wnosić może, pisałem w poprzednim liście (Nr. 99 *Czasu*); o bliższych szczegółach napiszę jeszcze obszerniej.

Zjazd katolicki w Wiedniu.

W uzupełnieniu wczorajszego obszernego telegramu o otwarciu zjazdu katolickiego winniśmy zaznaczyć, iż prezesem zjazdu wybrany hr. Blome, pierwszym wiceprezesem jeneralny wikaryusz Pragi msgr Hora, drugim wiceprezesem bar. Alojzy Hippoliti. Sekretarzami: dep. X. Władysław Chotkowski, dep. X. kanonik Klun (z Lublany), Dr Szymon Hagenauer (z Wiednia) i dep. Dr Ebenhoch (z Lincu). Przewodniczący sekcyj wybrani przez aklamacyę: dla sekcyi szkolnej dep. prałat Alojzy Karlon; dla sekcyi stowarzyszeń marszałek salcburski i członek Izby panów hr. Karol Chorinsky; dla sekcyi nauk, sztuk i literatury JE. bar. Aleksander Helfert; dla sekcyi spraw społecznych JE. dep. hr. Egbert Belcredi; dla sekcyi prasy prof. wydziału teologicznego w uniwersytecie wiedeńskim Dr Franciszek Schindler.

Po wyborze tych funkcyonaryuszów wniósł prezes hr. Blome, aby działalność zjazdu rozpocząć od złożenia hołdu Ojcu św. Zaproponował on przesłanie następującego telegramu na ręce kardynała sekretarza stanu Rampolli:

Uczestnicy drugiego powszechnego wiecu katolickiego dla całej monarchii, błagają niniejszem jako o rękojmię pomocy Bożej, o błogosławieństwo Ojca św. Wznawiają oni wszelkie protesta dawniejszych zebrań katolików w Austryi przeciw naruszeniu nieprzedawnionych praw Kościoła, przeciw ograniczeniu wolności jego najwyższego Pasterza (grzmiące oklaski), jak również przeciw odjęciu Mu potrzebnej do wykonania świętego Jego urzędu terytoryalnej podstawy (grzmiące oklaski). Z zapewnieniem niezłomnego trzymania się swej wiary i najwierniejszego przywiązania do Namiestnika Chrystusowego na ziemi, żądają oni nieodzownego do wykonywania najwyższego urzędu nauczycielskiego i pasterskiego zupełnego wszechwładztwa Papieża w tych rozmiarach i z temi rękojmiami, jakie tylko Papież sam oznaczyć ma (żywe oklaski) i podnoszę uroczyście głos swój przeciw wszelkim, zkądkolwiekbądź pochodzącym postanowieniom co do stanowiska Stolicy św. — któreby bez Niego były powzięte (grzmiące, długo trwające oklaski).

Następnie przemawiali: kardynał Ganglbauer, dep. Dr Lueger, hr. Stanisław Tarnowski, którego mowę w całości podajemy, i w końcu biskup sufragan Dr Haller zaznaczył potrzebę założenia katolickiego uniwersytetu w Salcburgu.

Mowa hr. Stanisława Tarnowskiego.

Jeżeli sobie pozwalam zabrać głos w tem wysokiem zebraniu, to czynię to z głębokiego poczucia obowiązku, które, przejmując mnie zarówno jak i rodaków moich i towarzyszy, zniewoliło nas do przybycia tutaj.

Po raz to pierwszy dana jest katolikom naszej narodowości sposobność brania udziału w zebraniu współwyznawców, z innego pochodzących szczepu. Opuszczając taką sposobność, dopuścilibyśmy się winy ciężkiego zaniedbania obowiązku względem Kościoła i nas samych. Im bardziej ograniczoną jest możność zamanifestowania naszego uczucia katolickiego i świadomości tegoż otwarcie wobec całego świata, a zwłaszcza im bardziej ograniczonym jest obszar terytoryalny, w obrębie które go to czynić możemy, tem większy spada obowiązek na tych z naszego grona, którzy nie są pozbawieni swobody podniesienia swego głosu i wyznania głośno wobec Boga i ludzi, iż wiernie i mocno chcemy się trzymać świętego rzymsko-katolickiego Kościoła i widomej tegoż głowy J. Ś. papieża, i że w tej wierze pragniemy umrzeć.

Do jakiego stopnia jest się szczęśliwym, mogąc wyznawać to głośno i otwarcie, z trudnością zdołają to ocenić ci, którzy nigdy nie doznali braku tej swobody. Dlatego też z trudnością zdołają oni pojąć całą wielkość owej wdzięczności i wiernego przywiązania, którem przejęci jesteśmy dla tego państwa i tej dynastyi, z któremi złączeni jesteśmy silnemi węzłami wspólności religijnej i tradycyi katolickiej, owej tradycyi, która stanowiła rdzeń naszego powołania historycznego i zasługi.

Tem uroczystem oświadczeniem publicznem moglibyśmy zaspokoić nasze sumienie, gdybyśmy nie uważali tego za przychylne dla nas zrządzenie, a zatem za naszą powinność, iż możemy katolikom Austryi a pośrednio i całemu światu katolickiemu zdać poniekąd sprawę w języku ogólnie rozpowszechnionym ze stanu kwestyi katolickiej w naszym kraju. Wskutek wielu przyczyn historycznych i wskutek mało znanego naszego języka oddaleni lubo nie wykluczeni z głównego prądu życia dziejowego, potrzebujemy i powinniśmy, gdy raz po temu okazuje się sposobność, podać do wiadomości świata katolickiego, jaką właściwie w tej *terra incognita* ma postać sprawa katolicka. Niech mi zatem wolno będzie zająć na chwilę uwagę wysokiego zebrania i przedstawić to w możliwie najogólniejszych zarysach.

Dla łatwo zrozumiałych powodów nie chcę poruszać okoliczności, dających nam li tylko obraz gwałtownego i krwawego prześladowania Kościoła w świecie cywilizowanym XIX wieku, ani też wspomnieć o tem prześladowaniu, które pozornie łagodniejszemi środkami pracuje nad powolnem niszczeniem każdej myśli katolickiej, stawiając kapłanowi przeszkody w wykonywaniu jego obowiązków kapłańskich a wierzącym w rozwoju ich życia religijnego, a nawet zmusza najmniejsze dziecko do przyswajania sobie zasad swej religii w języku, którego nie rozumie. Tego wszystkiego poruszać nie chcemy: Bóg to widzi, — to nam wystarcza i uspokaja nas; jeszcze nie nadszedł czas dla ludzi, aby przejrzeli w tego rodzaju rzeczach. Jedynem, do czego dążę, jest wytłómaczenie stanu, w jakim obecnie znajduje się poczucie i życie katolickie Polaków.

Uważani jesteśmy prawie powszechnie, i to słusznie, za naród nawskroś katolicki. Prawdziwą wiarę rozszerzyliśmy na przestrzeni dwóchset mil ku Wschodowi, broniliśmy jej przez wieki przeciw islamowi i bizantynizmowi, reformacyę przebyliśmy zwycięzko, a i teraz dajemy dowody wierności w sposób, którego tutaj nie zamierzam wyjaśniać. Jak wiele innych narodów atoli, tak i my jesteśmy narażeni na wpływy czasu i świata zewnętrznego, a te wywołały w tym niegdyś jednolitym katolicyzmie, czy to skutkiem rozmaitych systemów rządu, czy to skutkiem doktryn filozoficznych i politycznych, niejedną zmianę w poszczególnych krajach języka polskiego a nawet w pojedynczych warstwach społeczeństwa, które to zmiany nie należy pomijać przy nauce i osądzaniu obecnego naszego stanu religijnego.

Wiek XVIII zarówno u nas, jak i wszędzie wywierał swój wpływ. Lud i wogóle mniej wykształcone klasy trzymały się silnie swego tradycyjnego pierwotnego katolicyzmu, podczas gdy większość wykształconych przejęła się lekkomyślnie tak zwanemi filozoficznemi (francuskiemi) ideami.

Co się tyczy szczególnie Galicyi, to tutaj józefinizm wywarł powszechnie swoje znane skutki, mianowicie: 1. Osłabienie poczucia kościelnego i związku z Rzymem. 2. Obniżenie religijnego i intelektualnego poziomu duchowieństwa (a pośrednio ma się rozumieć i ludu), szczególnie zaś przez to, iż przy obsadzaniu stolic biskupich więcej zwracano uwagi na tak zwane dobre usposobienie (w policyjnem znaczeniu tego słowa) kandydatów, aniżeli na usposobienie ich religijne. Jeżeli nie wychodziło na jaw niezadowolenie, to natomiast musiała ta obojętna niedbałość pasterza wywierać na wykształcenie i na działalność niższego duchowieństwa, a niestety gdzieniegdzie i na obyczaje tegoż, pożałowania godny wpływ. Z wielu więzów, nałożonych przez józefinizm życiu kościelnemu, dotyczas nie zdołano się wyswobodzić; zaznaczymy tylko nadzór państwowy nad administracyą parafij dyecezyalnych, kierownictwo seminaryów i t. p.

W pierwszej połowie naszego stulecia był zatem pozornie spokojny, lecz niebezpieczny i dosyć niekorzystny *status quo* istotą naszego stanu religijnego, od którego wierzący łatwo mogli przejść do obojętności, a myślący i badający coraz łatwiej stawali się pastwą przeciwnych Kościołowi poglądów i tendencyj.

Hasło do lepszego zwrotu nastąpiło po roku 1831 i wyszło od emigracyi polskiej we Francyi. Pomiędzy najwybitniejszymi członkami tejże rozwinął się kierunek czysto katolicki, potrzeba ścisłego i szczerego przyłączenia się do nowożytnego czynnego życia katolickiego.

Praktycznym wyrazem i wynikiem tego kierunku było założenie kongregacyi Zmartwychwstańców, która, ufundowana przed 50 laty przez trzech młodych ludzi, Kajsiewicza, Semeneńkę i Hubego, dzisiaj rozpowszechnioną jest w obu częściach świata, a pod względem życia religijnego, również jak i literackiego i naukowego, jest w stanie wykazać niepospolite zasługi.

Z Paryża i z Rzymu przeniosło się to wyższe życie katolickie do ojczyzny, lubo Galicyi udzieliło się ono dopiero o wiele później. Skutkiem ówczesnych stosunków kraj ten był prawie zupełnie zamknięty dla obcych wpływów. Poza obrębem granic tej monarchii atoli rozpoczynał się ożywiony rozkwit katolicyzmu. Materyalnym punktem wyjścia były ówczesne zamieszki w Giessen i Kolonii, oraz ściganie arcybiskupa Dunina. Do tego przyłączyła się działalność kilku ludzi z żelaznem przekonaniem katolickiem i gorliwością (jenerał Chłapowski, bracia Koźmianowie, z których młodszy później przyjął święcenia kapłańskie). Wkrótce potem podniosło się życie kościelne w W. Księstwie Poznańskiem do wysokiego stopnia i stało się przykładem i wzorem dla innych części narodu.

Ztąd rozciągał się postęp na Warszawę i na Galicyę.

Rok 1848 posłużył wielu z nas za naukę i stał się dowodem, iż bardzo wówczas jeszcze popularne rewolucye pod pokrywą pięknych haseł oswobodzenia praw narodowych przemycają podejrzany towar niereligijności i rozkładu społecznego. Wtedy to trzeba się było zastanowić i bronić mężnie. Utworzyło się zatem jądro, nie można powiedzieć katolickiego stronnictwa, lecz świadome swych celów, tendencyi i działalności katolickiej. Dziennik krakowski *Czas*, założony w roku 1848 i dotychczas w niektórych kołach uważany za widmo t. zw. reakcyi, reprezentował i szerzył te idee. Gdy później z nastaniem wolności prasy każdy poznał zamachy na chrześciaństwo z własnego doświadczenia, i naturalnie skutkiem tego wiele powstało złego i wielu ludzi poszło na bezdroża, wówczas katolicy coraz więcej przychodzili do przekonania, iż z jednej strony li tylko na podstawie prawdy boskiej osiągnąć można prawdziwą równowagę i istotny postęp we wszystkich kierunkach życia świeckiego i społecznego, z drugiej zaś strony, iż bierne przypatrywanie się nie może wystarczyć, lecz natomiast należy wspomnianym zamachom przeciwstawić opór spokojny a silny. Pomyślna sytuacya, jaką zawdzięczamy Jego Cesarskiej Mości, dozwoliła nam rozwinąć wydatniejsze życie katolickie. Zakony spełniają pocieszającą, skuteczną i energiczną działalność i to we wszystkich warstwach społeczeństwa; literatura katolicka wzbogaca się w czasopisma i dzieła, przeznaczone głównie dla ludu; powstają stowarzyszenia, które zadośćczynią rozmaitym potrzebom życia katolickiego.

Zrobiono niejedną dobrą rzecz; choćby tylko wspomnieć o reformie niegdyś tak zasłużonego zakonu Bazylianów, która rozpoczęta za inicyatywą lwowskiego arcybiskupa metropolity obrządku greckiego, przeprowadzona przez zawsze tak gorliwych i czynnych Jezuitów, jest niezmiernie ważną dla religijnego rozwoju tego obrządku, któregо powodzenie i przyszłość jest doniosłą nietylko dla nas, lecz dla całego katolicyzmu.

Ostatecznie najważniejszem ze wszystkiego jest to, iż w ubiegłych 10 latach wskutek błogosławionej działalności nowo zamianowanych biskupów wychowanie młodego i zachowanie się czynnego duchowieństwa pełne jest nowego ducha ożywczego.

Czy mogę przez to powiedzieć, iż postępowi temu ku lepszemu nie odpowiadają kroki w przeciwnym kierunku? — Niestety, tak nie jest! Epidemiczne są anti-kościelne, nawet anti-chrześciańskie idee i namiętności w całej Europie, a my nie mogliśmy ocaleć w tej epidemii. Podczas gdy lud wiejski — a nawet i w miastach żyjący dotychczas nie zaznał jeszcze tego, wśród wykształconych sfer — wśród młodzieży rozpowszechnia się zaślepienie pod zwodniczą maską postępu lub nauki. Dawno opuszczona zasada, przesąd, iż katolicyzm jest identycznym i równym obskurantyzmowi i absolutyzmowi, kwitnie u nas, równie jak u wszystkich ludzi na pół wykształconych lub umyślnie uprzedzonych. Opór leży w naszej naturze i stawiamy go przeto, lubo skutkiem niektórych właściwości sytuacyi narodowości polskiej jest on znacznie utrudniony. Są atoli państwa i systemy rządów, pod którymi wrogie Kościołowi i bluźniercze dzienniki cieszą się wielkiemi względami i uprzejmością ze strony cenzury, podczas gdy organowi katolickiemu nie wolno nawet zwalczać błędów i karcić zaczepek, wymierzonych przeciw nim. Plan jest widoczny i mądrze obmyślany: zdąża on do osłabienia i zerwania wszelkich moralnych węzłów społecznych, oraz do wywołania i przyspieszenia procesu rozkładowego. Z drugiej strony zaś wywierają nacisk wrogie Kościołowi usposobienia pod pozorem uczuć i tendencyj patryotycznych lub demokratycznych. Niestety nie brak i u nas książek i dzienników, które we wszystkich możliwych stopniach i odcieniach zaszczepiają i szerzą nienawiść do katolicyzmu, starając się ją, z wyjątkiem niezręcznych i niskich typów, mądrze ukryć i zrozumieć. Okoliczność zaś ta, iż uważają za konieczne ukrywać się z tą nienawiścią, jest dowodem, iż nie czują się oni bynajmniej na siłach i że muszą oszczędzać uczucia katolickie, aby nie wpaść w podejrzenie u większości. Przytem atoli należy zaznaczyć i po części przynajmniej zaliczyć do dobrych stron rzeczonych dzienników, iż równoczesne i jednostajne prześladowanie katolicyzmu i narodowości polskiej pierwszemu przynosi poniekąd korzyść. Nie podlega żadnej wątpliwości, a nawet niektórzy wrogowie Kościoła otwarcie to przyznają, iż o wiele ostrzej postępowaliby, gdyby zniszczenie Kościoła katolickiego nie było głównym punktem niektórych programów politycznych.

Sytuacya zatem przedstawia się w następujący sposób:

Między niezachwianie jeszcze katolicką ludnością z jednej strony, a przejętą katolickiemi uczuciami częścią warstw inteligentnych, z drugiej strony znajduje się znaczna ilość istot niepewnych lub obojętnych, których uczucia przeważnie są katolickie, zasady zaś i przekonania są chwiejne. Między te więc i między naród starają się wtargnąć idee wrogie Kościołowi, i to nie bez powodzenia, zwłaszcza w sferach tak zwanej inteligencyi; lecz nie z tak bezwzględną namiętnością, jak n. p. we Francyi lub w Wiedniu, ale z ostrożnością i z zachowaniem miary. Są to wprawdzie systematyczne, lecz dotychczas jeszcze niedosyć silne próby anti-religijnej propagandy. Do wypowiedzenia otwartej walki atoli przeciwnicy nie czują się dostatecznie silnymi.

Czy nimi będą z biegiem czasu, tego nie możemy wiedzieć, natomiast z pewnością możemy oświadczyć, iż nam katolikom pozostaje tylko jeden sposób postępowania, a mianowicie bronić się energicznie przeciw rzeczonym zamachom, rozwinąć możliwie najczynniejszą działalność we wszystkich kierunkach, lecz ani wypowiadać, ani przyspieszać walki; lepiej jest znieść spokojnie niejedną krzywdę, aniżeli przez zbyt prędkie i namiętne postępowanie stworzyć może walkę religijną tam, gdzie dzięki Bogu i niedostatecznym dotychczas siłom wroga takowa jeszcze nie wybuchła. A zatem za zadanie nasze i stanowisko w najbliższej przyszłości winniśmy uważać możliwie najczynniejsze krzewienie życia i poczucia katolickiego za pośrednictwem książek, stowarzyszeń i t. p., lecz z zachowaniem możliwie największego spokoju. Następnie jedyne zabezpieczenie i przygotowanie istotnie katolickiej przyszłości powinniśmy widzieć w rozwijaniu szczególnej staranności w wychowaniu młodzieży w szkole, zadośćczyniącej w wyższym stopniu katolickim uczuciom ludności.

Co u nas w ostatnich czasach zdziałano na polu życia katolickiego, po części wymienione zostanie na posiedzeniach poszczególnych sekcyj.— Tutaj chcę tylko zaznaczyć jedno niebezpieczeństwo, grożące szczególnie katolikom polskiej narodowości oraz utrudniające znacznie ich położenie.

Podczas gdy tak zwane stronnictwo postępowe oskarża nas, iż poświęcamy interesy narodowe, aby tylko zabezpieczyć religijne, katolicy zagraniczni przedstawiają nas za fałszywych braci, którym religia służy tylko jako środek i pozór do popierania spraw politycznych i narodowych. Jedno twierdzenie jest równie fałszywe, jak i drugie. Wiemy aż nadto dobrze, iż życie religijne jest duszą i podstawą życia społecznego i politycznego i nie może być przeto podporządkowane temu ostatniemu, a niejednokrotnie potrafiliśmy nakazać milczenie naszemu uczuciu narodowemu, jeżeli tego wymagało poczucie katolickie. Z drugiej zaś strony zbyt dobrze znamy nasz Kościół, aby nie być pewnymi, iż tenże nigdy nie nakłada, ani wymaga ofiary z uczuć prawych i szlachetnych, przeciwnie on je uszlachetnia i podnosi. Łatwo atoli zrozumiałą jest rzeczą, do jakiego stopnia trudnem się staje czasem nasze położenie wobec własnego naszego srogiego Kościołowi liberalizmu i skrajnie religijnej i narodowej nienawiści, które korzystają z najmniejszej sposobności, aby wynaleść i wyzyskać jakibądź kontrast między uczuciem i in-

---

mogłyby były raczej wprowadzić go w dumę, niż dać tę wyższość duchową. Ale jeżeli słusznem jest uważać cały nasz szereg pomysłów do historyi kultury, jako wynik całego życia mistrza, jako rezultat ostateczny jego długich rozmyślań, to musimy z drugiej strony przyznać, że i te strony obrazów, które stoją w związku z aparatem artystycznym, również okazują się u niego jako zdobycz całego życia. Z pojawieniem się każdego nowego obrazu Matejki, dziwi się świat jego olbrzymiej pracowitości, podziwia tę niezrównaną energię wykonawczą, a jednak nowy cykl obrazów dopowiada nam o jeszcze jednej wielkiej pracy, którą podjął całem życiem, a która w rezultacie dała mu opanować trudności nielada. Praca nad poznaniem świata polskiego przeszłości sięga jeszcze młodzieńczych lat mistrza, acz nie skończyła się do dziś dnia. Tysiące notat rysunkowych zapełnia jego większe i mniejsze albumy, a są to sumienne studya pomników, zabytków nieraz więcej już nie istniejących, dających mu możność nabycia wiedzy o rzeczach i ich obliczu. Jeżeli dodamy do tego to wszystko, co w ciągu życia uderzyło jego umysł, czytając, a czyta wszystko, zrozumiemy, że tworząc cykl obrazów z historyi cywilizacyi, wysnuł z siebie to, na co się składały powoli wszystkie te wrażenia i studya. Ztąd ta głęboka erudycya, ta swoboda kompozycyi, ta charakterystyka osób, jaką odznaczają się nowe pomysły mistrza Matejki, że słusznie powiedzieć można, iż długo trzebaby czekać, zanimby znaleść się mógł na naszej ziemi równie potężny narodowy malarz, o własnych wyrosły siłach.

Cześć tobie mistrzu nasz!

W. Ł.

Tegoroczni kaznodzieje paryscy.

Paryż 21 kwietnia.

Pani E. de Girardin w swoich ślicznych, a tyle głośnych *Lettres parisiennes* pisała czterdzieści dwa lat temu: „Od piętnastu dni świat ma dwie fizyonomie zupełnie różne: z jednej strony się śmieje, z drugiej płacze; z jednej strony tańczy, a z drugiej pości.“ Świat stolicy Francyi nie zmienił się, i podczas kiedy pewna ilość *gentry* nie przestaje tańczyć i bawić się, inna wielka liczba, ubrana poważnie i surowo, zwiedza świątynie Pańskie i słucha kazań. Liczba Paryżan, obserwujących religię, jest, chwała Bogu! wielką — większą, niż to franmassonom urzędowym i nieurzędowym zdawać się może, a kościoły tem więcej się napełniają, czem więcej religia jest prześladowaną; i dlatego też katolicy francuscy obawiają się raczej niż życzą sobie rządów jenerała Boulangera, który w swoich niezliczonych mowach przyrzekał tyle razy protegować religię. Protekcya takiego Boulangera zrobiłaby religii więcej złego, aniżeli wszystkie zamachy, groźby i prześladowania pp. P. Bert i J. Ferry. Lecz zostawiam na boku politykę, by słówkiem wspomnieć o wielkim tygodniu w Paryżu.

Katolicy, którzy chcieli skorzystać z postu, żeby wzmocnić się w wierze, zastanawiając się nad wielkiemi prawdami religijnemi, mieli łatwy wybór kaznodziei każących po kościołach paryskich. Wymownych kaznodziei nie brak. Pierwsze miejsce zajmuje między nimi od wielu lat O. Monsabré, ów godny następca Ojca Lacordaira, na katedrze w Notre-Dame. Nie ma on metody, ani rodzaju wymowy swego znakomitego poprzednika; O. Lacordaire przemawiał do niewierzących i do oziębłych, do owych, jak to wyraził się gdzieś O. Monsabré: „ptaków przelatujących, które na wiosnę, koło Wielkiejnocy bujają nad jeziorem Pokuty i zamaczają w niem końce swych skrzydeł.“

Do takich to, niestałych, powątpiewających, niezdecydowanych, wskrzesiciel zakonu Śgo Dominika we Francyi przemawiał. Pałając równą miłością do kraju i do swego czasu, O. Lacordaire miał duszę i ambicyę zdobywcy: „Ja jestem wolność!“ zawołał on raz w katedrze paryskiej, pokazując swoją białą sutannę. I rzeczywiście przedstawiał on wolność najszlachetniejszą, najdroższą, wolność wyznania; on to zdobył dla synów Św. Dominika i dla wszystkich innych zakonników poszanowanie, z którego oni dziś korzystając, spełniają obwiązki swego apostolstwa.

O. Lacordaire przemawiał do: „Chrześcian powierzchownych.“ O. Mansabré przemawiał do wierzących. Teolog znakomity, wykłada on z wielką prostotą prawdy religijne, opierając się na mocnych dowodzeniach. Gdyby chciał, mógłby on być znakomitym mówcą ludowym, w prawdziwem tego słowa znaczeniu, lecz będąc skromnym, nie improwizuje na ambonie, ale naprzód zastanawia się nad tem i opracowywuje to, co ma powiedzieć.

Drugim znakomitym kaznodzieją paryskim był w tym poście O. Ollivier, należący także do zakonu św. Dominika. W kazaniach swych jest on nadzwyczaj śmiałym; on to podczas komuny, podczas pożogi, rozlewu krwi i rozstrzeliwania zakonników, widząc czerwony sztandar na wieży Notre Dame wszedł na ambonę i potępiając owe okropne czyny, zawołał; „Ach panowie! Brak mi sił do protestowania. Przechodząc próg tej katedry, nie mogłem oprzeć się głębokiemu wstrętowi. — O sklepienia kościoła! Wy, coście widziały wszystkie sławy i świetności Francyi, lecz których echo mogłoby nam opowiedzieć również wszystkie nieszczęścia i smutki! wieże Panny Maryi! których dzwony ogłaszały radości, klęski i żałoby Francyi, nigdy nie spotkało was dotąd takie poniżenie! — Zamykano drzwi katedry, grożono jej murom, sprzedawano je, lecz dotąd nigdy nie powiewał na szczycie jej wież haniebny czerwony sztandar, który ją bezcześci!“

X. Karol Perraud, brat biskupa, przyjaciela niezmiennego Polski, nie jest ani tak uczonym teologiem, jak O. Monsabré, ani tak śmiałym kaznodzieją jak O. Ollivier, ale za to jest apostołem przedmieść paryskich. Od dziesięciu lat ewangelizuje on wyborców p. Floqueta, naszego ex-przyjaciela. Przedmieście Popincourt jest ludne i pracowite, X. Perraud lubi przemawiać do zamieszkałej tam klasy roboczej, a jego kazania są raczej konferencyami, niż mowami. X. Perraud czyta wszystko, co tylko się drukuje w tych czasach, widzi wszystko i żaden wypadek tak polityczny, jako też i brukowy nie jest mu obcym. Pomimo występków i zbrodni współczesnego pokolenia — X. Perraud jest nieuleczalnym optymistą, XIX wiek jest w jego oczach najlepszym wiekiem. Kaznodzieja pełen serca, posiada rzadki talent poruszania dusz klasy roboczej i cieszy się widokiem otrzymanych wyników.

Innym zupełnie jest O. Forbes, na którego kazaniu znalazłem się przypadkiem w Wielki Piątek. Nie zgadza się on zupełnie ze swoim wiekiem, gromi błędy, posługując się energicznemi gestami. Z przyjemnością słucha się jego kazań i chciałoby się, żeby po wszystkich kościołach można było spotkać kaznodziejów, tak silnie krytykujących ludzi i wypadki. Jego zbijania błędów i zarzuty, robione społeczeństwu, przypominają owych dawnych teologów i ich *Malleus haereticorum*.

Nie wspominam tu o wielu innych kaznodziejach, każących po rozmaitych kościołach paryskich; są oni wysuniętemi placówkami wobec obojętności rządowej, prześladowań i ciężkich czasów dla religii. Słowem swojem ściągają oni wielkie zastępy Paryżan, a z ich przyczyny manifestacye antireligijne zmniejszają się rok rocznie, a to do tego stopnia, że amatorzy uczt, na których w Wielki Piątek kiełbasa grała kiedyś wielką rolę, zeszły w tym roku na bardzo nieliczne zebranie kilkudziesięciu socyalistów i wolnodumców w restauracyi Mille Colonnes, rue de la Gaité.

Możnaby powiedzieć, że kaznodzieje paryscy przedstawiają dwie różne szkoły; jedni, szczególniej Jezuici, wolą przemawiać do serca słuchaczy. Widać w nich ludzi, dla których cierpienia moralne nie są obce, są oni moralistami i ich kazania zwracają się do umysłów wykształconych i wierzących. Inni zwracają się do zobojętniałych i powątpiewających, śmiało szukają trudności i idą zwycięzko przeciw zarzutom. Te dwie kategorye mowców znakomicie wpływają na usposobienie umysłów i serc, to też jestem przekonany, że upłyniony post wywoła poważne manifestacye, które w obchodach stuletniej rocznicy rewolucyi francuskiej będą miały swoje znaczenie.

Mówiąc o kościołach paryskich, muszę wspomnieć, że i nasz kościółek polski Wniebowzięcia N. P. M. licznie był odwiedzanym ubiegłych dni wielkiego tygodnia. Wczoraj wieczorem w sobotę wielu z naszych rodaków uklękło u konfesyonałów, a dziś w niedzielę wielkanocną przystąpiło do św. Komunii, a później dzieliło się jajkiem święconem u OO. Zmartwychwstańców, w szkole Batignolles i w kilku domach familijnych.

J. Z.

teresem katolickim i patryotycznym. Mniej więcej przed stu laty posądzano nas o bezwzględny fanatyzm katolicki wobec innowierców, a jednocześnie i o bezbożny, rewolucyjny jakobinizm. Na podstawie tych fałszywych oskarżeń ogłoszono nas za niebezpieczny dla państw ościennych żywioł i jako taki uciskano nas. W zmienionej postaci wychodzi to samo oszczerstwo obecnie znów na jaw. Ma się rozumieć, iż przez to położenie nasze staje się nadzwyczaj trudnem, gdyż w dwóch kierunkach jesteśmy podejrzewani i zmuszeni do walki przeciw podejrzeniom.

Nie ulega wątpliwości, iż dla dobrego zrozumienia rzeczy byłoby niezmiernie ważnem i pożytecznem, gdyby katolicy innych narodowości dokładniej obznajmili się z naszemi stosunkami wewnętrznemi, również jak i pożyteczne byłoby dla nas oparte na ich znajomości wyznanie organów katolickich. Mniemamy, iż na ten krok liczyć i nie bezskutecznie prosić o to możemy.

W granicach tego starego, poważnego państwa, którego przeznaczeniem, danem mu przez Opatrzność, jest jednoczyć najróżnorodniejsze żywioły za pomocą jednakowych praw dla wszystkich i utrzymywać ich w uczciwej i silnej zgodzie, a przez to stać się wzorem istotnie chrześcijańskiego państwa — w granicach tego państwa, które powołane jest na to, aby było twierdzą sprawy katolickiej, powinnoby być łatwiej, aniżeli gdziekolwiek na całym świecie osiągnąć ów wzniosły ideał solidarności katolickiej i jedności działania. Zebranie to (spodziewamy się i liczymy na to) będzie znacznym, potężnym krokiem naprzód do tego świetnego celu. Radośnie przejęci, iż zebranie to szczęśliwie przyszło do skutku, również jak z powodu każdego nowego objawu w życiu katolickiem Europy, oraz głęboko przekonani, iż obowiązkiem naszym jest możliwie największy brać udział w tem życiu i służyć mu, pozwalamy sobie liczyć na współczucie współwyznawców dla narodu, który wśród wyjątkowo ciężkich warunków bytu daje dowody swej wierności i który z całą świadomością zdecydowany jest wzmacniać jeszcze i wytrwać w sobie tę wierność i przywiązanie.

Przed setkami lat przyjęliśmy, będąc narodem w wieku niemowlęcym, chrzest święty.

Obecne nasze położenie uważamy, jako czas bierzmowania, tego sakramentu, który się przyjmuje w dojrzalszych latach i z wolną wolą, a który wspiera nas w wytrzymaniu wszystkich prób życia z niezachwianą wiarą i duszą. Mamy tedy nadzieję — iż Bóg dopomoże nam w pozostaniu zawsze wiernymi i pełnymi dziecięcej miłości i przywiązania, ażebyśmy czynnie i pożytecznie, jak niegdyś, tak i w przyszłości Jemu, Jego Kościołowi i widomej tegoż Głowie, Następcy św. Piotra.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 28 kwietnia.

(X) Rzecz, zaiste dziwna, jak społeczeństwo nasze, którego los bynajmniej nie pieścił, zdołało rozpieścić się samo i nawyknąć do słodkich słówek. Niema n. p. na człowieka, któryby nie uznawał pod tym lub owym względem potrzeby silnej inicyatywy, energicznego działania. Powtarza to każdy do syta przy wszelkiej sposobności. A niechże się odezwie głos rzeczywiście energiczny, niech padnie silniejsze słowo z głębi przekonania, to [illegible] tak wzdryga, jakby kto nas nagle ze snu zbudził, albo puścił strumień zimnej wody na przywykłych do łagodnej atmosfery wzajemnych komplementów. Uwagi te nastręczają mi się z powodu mowy Namiestnika hr. Kazimierza Badeniego, wygłoszonej przy uroczystem złożeniu przysięgi przez prezydenta i wiceprezydenta miasta Lwowa. Takiej mowy z pewnością się nie spodziewano. Mniemano, że wedle przyjętego szablonu będzie to wzajemna wymiana grzeczności — nic więcej. W uroczystym nastroju czekano na komplementa, a usłyszano — program działania. Program treściwy, a obejmujący wszystko: obowiązki względem oświaty, obowiązki względem władz wojskowych, sprawy sanitarne, sprawy porządku i rozwoju miasta, sprawę budowy teatru — program nakreślony śmiało, pewną ręką, wygłoszony z głębi przekonania, z serdecznem poczuciem dobra i pożytku miasta, program, na którego szczegóły wszyscy się godzą. „Takbym zrobił, gdybym był na waszem miejscu, takiego działania po was się spodziewam i na tej drodze udzielę wam wszechstronnego poparcia.“ Oto główne znaczenie słów Namiestnika. Przyjęto je oklaskami, w duchu przyznawano im najzupełniejszą słuszność, a jednak echo pewnego niezadowolenia odbiło się zaraz w szpaltach *N. Reformy*, której [illegible] lwowski naiwnie oświadcza, że radni miasta Lwowa nie przywykli otrzymywać rozkazów“... Więc wskazanie obowiązków pierwszych, koniecznych, wskazanie tego, co się stać musi, jeśli przyszłość i rozwój Lwowa nie ma być na szwank narażone, to zdaniem *N. Reformy* rozkaz, niemiły dla delikatnych uszów tych, którzy te obowiązki wypełnić mają.

Tak źle nie sądzimy o radnych naszego miasta; przypomnienie obowiązków byłoby chyba tylko dla tych niemiłem, którzy z doniosłości swego mandatu zdać sobie sprawy nie byli w stanie i nie ocenili go tak, jak należy. Jesteśmy owszem przekonani, że słowa p. Namiestnika, jeśli z jednej strony obudzą żywsze [illegible], to z drugiej napełnią Radę miejską otuchą, że w pracy swej znajdzie zawsze skuteczne poparcie i orędownictwo. Przeświadczenie to, oparte na wyraźnem przyrzeczeniu Namiestnika, jest rękojmią skuteczności wszystkich zacnych usiłowań, jak wogóle całe przemówienie hr. Badeniego wymownem jest świadectwem, że doskonale pojmuje potrzeby naszego miasta i pilną na nie zwraca uwagę.

Ale to właśnie głębsze wnikanie w istotę rzeczy, które cechuje każde przemówienie Namiestnika, to śmiałe poruszanie spraw, o których każdy wie, a nikt mówić nie chce, powodując się temi owemi względami, to jest właśnie główną przyczyną chwilowego zdumienia umysłów nawykłych do stanowczego traktowania spraw, a przyzwyczajonych do banalnych frazesów. Jest to [illegible] zdziwienie, który wywołuje [illegible] wzdrygnięcie [illegible] *N. Reformy*, ani [illegible] informatora, muszę [illegible] z zaznaczeniem stanowiska [illegible] sferach inteligentnych miasta, słowa hr. Badeniego ocenione zostały tak, jak na to zasługują. Nawet owego zdumienia, jakie w pierwszej chwili u niektórych wywołać mogły, nie można tłumaczyć ujemnie. Nasze bowiem społeczeństwo czuje doskonale potrzebę silnej ręki, a przed energią zawsze uchyla czoła, zwłaszcza jeśli ufa, że tą energią kieruje umysł jasny i serce zacne.

Pogrobowy potomek Płoszczańskiego i Naumowicza *Ruś Czerwona* pośpieszyła oczywiście wyrazić swe niezadowolenie z mowy p. Namiestnika, a to w sposób tak jaskrawy, że p. prokurator uznał za stosowne wywody jej skonfiskować. — W drugiem wydaniu skonfiskowanego numeru organ pana Markowa powtarza swój poprzedni artykuł w zwięzłem streszczeniu, z którego można się domyśleć, o co chodziło zacnemu „russkiemu człowiekowi,“ Że zaś ze słów hr. Badeniego niepodobna było wysnuć żadnego do zaczepki powodu, przeto p. Markow, jako *nastojaszczyj russkij człowiek* przekręcił bez ceremonii te słowa, nawet w drugiem wydaniu. Cały swój artykuł opiera bowiem na twierdzeniu, jakoby p. Namiestnik powiedział, że do popierania Rady miejskiej w jej pracach obowiązany jest „z urzędu jako Polak i Lwowianin.“ Jak wiadomo, ustęp ten mowy p. Namiestnika brzmiał: „Z mocy mego urzędu jestem do tej pomocy obowiązany, jako Polak i Lwowianin pragnę z całego serca wam być pomocnym“... i t. d. *Ruś Czerwona*, której sama nazwa: Polak, jest wstrętną, połączyła złośliwie dwa zdania w jedno i wpadła z tego powodu w delirium, ale koncept najzupełniej się nie udał i wysnuwane ztąd wnioski spoczęły w prokuratorskiem archiwum. P. Markow usiłuje to sobie wprawdzie powetować w drugiem wydaniu wiele znaczącemi kropkami, — ale kropki przecie słów nie zastąpią i żadne ani petersburskie, ani moskiewskie *błahotworitelnoje obszczestwo* za kropki nie przyznaje nagrody.

Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował kancelistę Sądu obwodowego w Kołomyi, Jana Woszczyńskiego, adjunktem kancelaryjnym Sądu obwodowego w Kołomyi, a kancelistę Sądu obwodowego w Kołomyi, Józefa Golimuntowicza, prowadzącym księgę gruntową przy Sądzie obwodowym w Kołomyi.

J. E. p. Namiestnik zamianował koncypistę prokuratoryi skarbu we Lwowie, Dra Józefa Lubicz Pajączkowskiego, komisarzem powiatowym.

Sprawy krajowe.

Odezwa Towarzystwa lekarskiego krak. w sprawie zdrojowisk krajowych.

Zbliża się chwila, w której tysiące chorych, schorzałych lub znużonych podąży do zdrojów leczniczych w celu odzyskania zdrowia, albo też na „świeże powietrze“ dla skrzepienia sił.

Niewiele jest krajów, któreby posiadały tyle zdrojów lekarskich, tyle zdrowych a uroczych miejscowości dla wypoczynku, co rozległe ziemie dawnej Polski. Posiadamy kilkaset zdrojów najrozmaitszego składu chemicznego i kilkadziesiąt zakładów zdrojowo-leczniczych.

Niestety, przez długie lata pod wpływem wyroczni mody, tysiące rodaków wyjeżdżało do wód zagranicznych, unosząc z sobą miliony polskiego grosza na uświetnienie tego, co w gwarze niemieckiej nazwano: *die polnische Saison*. Jakież-to sumy pozostałyby w biednych naszych dzielnicach, gdybyśmy tę ogromną liczbę rodzin szukających corocznie zdrowia, zabawy... lub zabicia czasu po zdrojowiskach i kąpieliskach całej Europy, dla krajowych zakładów pozyskać mogli? Nieszczęsne hołdowanie cudzoziemczyźnie — nieszczęsna przywara wychwalania zagranicy, a potępiania wszystkiego, co swojskie, dziś jeszcze popycha liczne rzesze do zdrojowisk zagranicznych, cieszących się wielkim rozgłosem, nie zawsze dającym się umiejętnie uzasadnić.

Od czasu, gdy ś. p. Dietl zwrócił uwagę na polskie zdrojowiska, na ich znaczenie lecznicze i narodowo-ekonomiczne, pociąg do leczeń zagranicznych osłabł nieco. Lecz nawet powaga Dietla, Chałubińskiego, Baranowskiego, Rosego, Kaczorowskiego i wielu innych wybitnych lekarzy naszych, ich trudy i mozoły około podniesienia zdrojowisk krajowych, nie wzbudziły powszechnego zamiłowania zdrojowisk ojczystych i przyrody swojskiej, nie wystarczyły do wyjednania u wielu lekarzy zaufania do naszego skarbca zdrojowego i zyskania ich opiekuńczej dla niego życzliwości.

Zdrojowiskom naszym zarzucano, że nie mają odpowiednich urządzeń ku wygodzie chorych, że są drogie, że przystęp do nich utrudniony, że zarządy i służba nie jest uprzejmą i zręczną. Wszystkie te zarzuty słusznie można było przed laty uczynić. W ostatnich czasach zakłady krajowe znacznie się rozwinęły i bardzo wiele poczyniły dla wygody gości.

Prawdą jest, iż zdrojowiska nasze nie odpowiadają wybrednym wymaganiom, iż wiele im jeszcze brakuje urządzeń publicznych, właściwych cywilizowanym krajom. Tym wszakże brakom winno przeważnie samo społeczeństwo, jego dobrowolne usuwanie się od tej cywilizacyi, która ciągnąc korzyści z rodzinnych skarbów, mnoży zarazem pomyślność i zamożność kraju.

Nie widzimy przepychu w naszych zdrojowiskach! Czyż nam jednak przystoi stroić się w pawie piórka zamożności i wykwintu? — W dobie twardej walki o byt nie wolno nam tonąć w zbytkach i rozkoszach; wobec ogólnego zubożenia nie wolno nam bogacić zagranicznych wyzyskiwaczy ze szkodą własnej ziemi i przyszłych pokoleń.

Patryotyzm a umiejętność lekarska są to dwie rzeczy różne. Przy łóżku chorego patryotyzm ustępuje przed ludzkością. Lekarz, choćby najgorliwszy patryota, zawsze kierować się będzie zasadami nauki i wskazówkami z doświadczenia lekarskiego czerpanemi. — Na szczęście ta właśnie nauka i sumienie lekarskie staje po naszej stronie i za swojskiemi zakładami przemawia.

Mamy liczne zdroje lekarskie tak różnorodnej wartości leczniczej, iż czynią zadość niemal wszystkim wskazaniom lekarskim i potrzebę leczeń w zdrojowiskach zagranicznych sprowadzają do pewnych tylko przypadków. Tak pod względem balneotechnicznych jak i gospodarczych urządzeń celniejsze zakłady nasze nie ustępują pierwszorzędnym zagranicznym, przewyższają zaś drugorzędne zakłady zdrojowo-kąpielowe w Niemczech, Austryi i Węgrzech. — Chorzy zatem z dobrym skutkiem leczyć się w nich mogą, mniemanie zaś, jakoby nasze droższe były od zagranicznych, nie ma podstawy na istotnym stanie rzeczy opartej.

Pobyt w zakładach krajowych bywa częstokroć pożyteczniejszym dla chorych, aniżeli w zakładach zagranicznych. Do skuteczności leczeń zdrojowych i klimatycznych potrzeba przedewszystkiem spokoju i swobody. Nasze zdrojowiska odróżniają się od zagranicznych sielską prostotą. Są to wiejskie ustronia, gdy tymczasem wielkie międzynarodowe zakłady lecznicze zazwyczaj bywają miastami lub osadami przemysłowemi, gdzie powietrze nie może być tak czyste i ożywcze, jak wśród majestatycznych Tatr, uroczych Pienin, pysznego lesistego Beskidu, na Podhalu i Podgórzu karpackiem, śród prześlicznych Łysogór, malowniczych lasów litewskich lub wołyńskich, wreszcie wśród rozległych niw mazowieckich. Chociaż w naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach nie braknie rozrywek i przyjemności, to jednak życie towarzyskie jest wogóle ciche, spokojne i swobodne. W zagranicznych natomiast zakładach panuje zbytek, elegancya i życie skrępowane światowemi formami, słowem życie wielkomiejskie z wszelkiemi denerwującemi jego wpływami. A któż wreszcie zaprzeczyć może zbawiennego na zdrowie wpływu, serdecznej radości i szczerego wesela, gdy spotka się brat z bratem, gdy splotą się dłonie jednej rodziny, związanej powinowactwem krwi, tradycyi dziejowej i wspólnych wytyczonych kierunków. Te i tym podobne zalety higieniczne przemawiają na korzyść zakładów krajowych.

Wobec tego pomijanie wód krajowych jest lekceważeniem pomyślności kraju, brakiem poczucia solidarności obywatelskiej, własnowolnem ubożeniem kraju przez wywożenie krwawej ojcowizny na żer obcych, a wrogich nam ludzi. Przy trosce o zdrowie nie traćmy z oczu obywatelskiego obowiązku. Śledźmy bacznie i skrzętnie cywilizacyę ludów zachodnich, ale skupiajmy się w sobie i starczmy sami sobie. Znajmy siebie i kraj swój grontownie. Bo znać kraj własny, to znaczy kochać go; kto nie zna rodzinnego kraju, jego powabów, skarbów i potrzeb — kochać go nie może!

Idźmy za przykładem Francuzów, których tak lubimy we wszystkiem naśladować, lub Węgrów. Żaden z nich nie wyjeżdża obecnie za granicę w celu leczenia się, lecz pozostaje w kraju i do swoich wód uzdrawiających uczęszcza. Poznajmy każdą piędź ojczystej ziemi, szczerze umiłujmy nasze zdroje lekarskie, wspierajmy je usilnie, a niebawem będziemy mieli zakłady zdrojowo-lecznicze, których zagranica nam pozazdrości.

Nie piszemy tych słów pod wpływem patryotycznego entuzyazmu, lub jakiegoś poetyckiego uroku. Nawołując do odwiedzania swojskich zdrojowisk i uzdrowisk, spełniamy twardy obowiązek społeczny w imię nauki i sumienia lekarskiego.

Z Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Kraków d. 30 kwietnia 1889.

Dr St. Paszkowski, Prezes Tow. lek. krak.

Prof. Dr Edward Korczyński, Przewodn. komisyi przem.-l.-k. Tow. lek. krak.

Referent *Dr B. Lutostański.*

Towarzystwo Ochrony Tatr polskich.

Patryotyczna myśl nabycia dóbr Zakopane, Kościelisko i Bukownia znalazła odgłos w całej Polsce.

Skupili się około niej ludzie wszelkich warstw i obozów, a ta zgoda najlepiej świadczy o żywotności rozpoczętego dzieła.

Nie omieszkały też poprzeć usiłowań założycieli Towarzystwa Ochrony Tatr polskich, władze autonomiczne i stowarzyszenia naszego kraju.

Mimo braku wiary w powodzenie rozpoczętej akcyi, z jakim komitet wykonawczy w pierwszej chwili miał do walczenia, zebrał się kapitał potrzebny do ukonstytuowania się Towarzystwa. — Kapitał ten nie wystarcza jednak do nabycia dóbr na licytacyi, która już w d. 9 maja br. ma się odbyć, a kapitał ten wynosi 200 000 złr.

Poparcie wszystkich warstw i obozów społeczeństwa naszego, jak niemniej poparcie władz autonomicznych i Towarzystw, oraz fakt, że pomimo pierwotnej niewiary w powodzenie subskrypcyi zebrał się w przeciągu niedługiego czasu kapitał, zbliżający się dziś do połowy tej sumy, jaka jest konieczną, budzi w nas otuchę, że rozpoczęte dzieło będzie ukończonem.

Nie będziemy powtarzać tych wszystkich motywów, jakie przemawiają za nabyciem Zakopanego przez Towarzystwo. Przypominamy jednak, że wykonanie rozpoczętego dzieła ma dać świadectwo o żywotności naszego społeczeństwa i nietylko przekonać nieprzyjaciół naszych, że zdolni jesteśmy do samych tylko skarg i żalów, lecz i do czynów, ale nadto w nas samych obudzić ma wiarę w nasze siły i wytrwałość.

Wzywamy zatem wszystkich ludzi dobrej woli, wszystkie Towarzystwa i reprezentacye autonomiczne, aby przed dniem 7 maja br. przystąpili do Towarzystwa lub wpłacili subskrybowane już udziały, tak, aby przed tym dniem cały potrzebny kapitał był wpłaconym, a przynajmniej subskrybowanym.

Niechaj pomyślny rezultat uwieńczy rozpoczęte dzieło, a w przyszłości nie jedna myśl piękna da się wykonać zbiorowemi siłami bez walki z brakiem wiary w ofiarność społeczeństwa polskiego, z jakim obecnie do walczenia mieli założyciele Towarzystwa.

Mowa Dra Włodzimierza Kozłowskiego

w Radzie państwa w obradach nad budżetem kolejowym.

(Dokończenie).

Procentowe porównanie kosztów transportu dla austryackiego i dla rosyjskiego zboża rozjaśni odnośną różnicę ceny, a pod pewnym względem może także posłużyć za materyał do ocenienia ekonomicznego wpływu kolei państwowych.

Pokazuje się więc, że po odciągnięciu udzielonych refakcyi czyli opustów, stopa przewozu dla galicyjskiego zboża

Z Podwołoczysk	do	Ziegenhals	o	16·5	proc.
„	„	Jägerndorf	„	6·3	„
„ Husiatyna	„	Ziegenhals	„	12·1	„
„	„	Jägerndorf	„	5·5	„

jest wyższą aniżeli dla zboża rosyjskiego.

Ceny jednostkowe zaś dla austryackiego zboża

Z Podwołoczysk	do	Berlina	o	9·6	proc.
„ Brodów	„	„	„	9·8	„
„ Sokala	„	„	„	16·	„
„ Podwołoczysk	„	Bregencyi	„	5·4	„
„ Husiatyna	„	Berlina	„	2·9	„
„ Brodów	„	Bregencyi	„	5·4	„
„ Sokala	„	„	„	13·7	„
Z Husiatyna	„	„	„	6·2	proc.
„ Podwołoczysk	„	Aussig	„	10·	„
„ Brodów	„	„	„	13·3	„
„ Husiatyna	„	„	„	3·	„

są wyższe, aniżeli dla rosyjskiego.

Jakkolwiek ruchu przewozowego tych obcych towarów, które Austrya sama eksportuje, skierowanego do austryackich miejsc zbytu nie możemy uznać za korzystny, nie możemy przeto się zgadzać ze wszystkiemi motywami przytoczonemi przez JE. p. Ministra handlu dnia 16 listopada 1888 roku w odpowiedzi na interpelacyę p. posła Doblhamera; w przeciwieństwie zupełnem z motywami stoi przez J. Ekscelencyę w powyższej mowie nadmienione rozporządzenie, które stanowi śmiały i męski czyn. Mam na myśli rozporządzenie z dnia 29 czerwca 1888 r. odmawiające kolei Karola Ludwika potwierdzenie taryfy dla ruchu zbożowego między Rosyą a Szwajcaryą i wzmiankę o deprymującem wrażeniu, jakieby potwierdzenie podobnej taryfy musiało wywrzeć na galicyjskich producentów. Przez to rozporządzenia uczyniono pierwszy krok do zrównania cen przewozu własnych i obcych towarów, za co Jego Ekscellencyi wyrażam nasze najgorętsze uznanie.

Oprócz tego uczyniła jeneralna inspekcya o ile mi wiadomo drugi krok, odmawiając kolei Karola Ludwika także i prawa do odnowienia innej refakcyi, za co wyraziliśmy JE. p. Ministrowi handlu nasze podziękowanie w komitecie lwowskiego Towarzystwa rolniczego; jako odpowiedź na naszą podziękę otrzymaliśmy wiadomość, że nadmienioną refakcyę odnowiono z zezwoleniem rządu pomimo opozycyi jeneralnej Inspekcyi (ruch zbożowy z Rosyi p. L 6936 ex 1888).

Trudnem jest w obcej mowie wyrażać dokładnie rozliczne a subtelne odcienia, nie kuszę się też o to, ażeby te dwa rozmaite i ze sobą sprzeczne zastosowania ochronnej polityki cłowej ocenić, gdyż dwa względy musiałbym mieć na oku, dla których delikatnego a stanowczego wyrazu po niemiecku znaleść trudno, mianowicie — gorzkie uczucie, jakie wywołało przedwczesne i chybione podziękowanie i wykwintna kurtuazya, którą za przykładem większości uważam za obowiązek jej członka w stosunku do rządu nawet wtedy, kiedy się w uprzejmej formie musi wydać o jego czynności sąd ujemny. Wobec tej trudności nie będę mówił o przeszłości lecz o przyszłości, wyrażę też silne przekonanie i niezłomne zaufanie, że JE. p. minister handlu do dalszego odnowienia refakcyi dla zboża rosyjskiego pod żadnym warunkiem nie dopuści.

Trudno wprawdzie zaprzeczyć, że unormowanie refakcyi dla austryackiego zboża przez kolej Karola Ludwika udzielonej, a ogłoszonej w D. R. ck. ministr. handlu (Nr 142 l. b. 3163) zawdzięczamy wpływowi rządu, rosyjskie zboże jednak zawsze jeszcze większego doznaje uwzględnienia. A oprócz refakcyi potęgują protekcyę rosyjskiego zboża zaliczki na jego rachunek udzielane.

Umowa Unionbanku z koleją Karola Ludwika w sprawie tychże zaliczek w samej rzeczy nie jest mi znaną, braknie mi też możności poznania jej. Mamy tedy zaszczyt prosić JE., ażeby rzeczoną umowę kazał sobie przedłożyć i aby w tej kwestyi zarządził dochodzenia. Mamy nadzieję, iż Wys. rząd w interesie dobra ogólnego nie odmówi w tej sprawie spełnienia *officium boni viri.*

Niema wprawdzie paragrafu zakazującego kolei pomagać Bankowi w udzielaniu zaliczek na obce zboża, przepełniać rosyjskiem zbożem i tak zaszczupłe składy z uszczerbkiem własnego i transportować zboże z zagranicy przed zbożem krajowem i to w czasie dotkliwego w Galicyi braku magazynów zbożowych i wagonów! Gdy atoli w Prusiech zaszedł podobny wypadek, w którym również nie było żadnych paragrafów dających ministrowi w ręce środki przymusowe, gdy koleje dumnie wskazując na swe dawne przywileje — kolej prawego brzegu Odry na przywilej z 17 grudnia 1856, a górnoszlązka kolej na umowę z 17go grudnia 1856 — w r. 1882 uporczywie się sprzeciwiały zniżeniu taryf, udało się mimoto pruskiemu ministrowi za pomocą groźby upaństwowienia, wskazania na możność budowy drugorzędnych kolei do kopalń węgla i różnych małych wzajemnych ustępstw, kolej nieco łagodniej usposobić i „poskromioną złośnicę“ kolej Karola Ludwika — nie, pomyliłem się — obym był dobrym wieszczem (wesołość), z polityką państwa zupełnie kolej górnoszlązką pogodzić.

Dla rządu nie może być miłem, jeśli państwo postępując w kierunku obranym od czasu noweli celnej, ustanawia cła protekcyjne dla ochrony własnego zboża — a koleje znów równocześnie normują taryfy protekcyjne dla ochrony obcych towarów i pożyczki dla nich wyjednywają. (Głosy: Tak jest).

A jeżeliby to nawet na mocy dawnych nieostrożnie udzielonych przywilejów, które zresztą przez upaństwowienie dadzą się usunąć — formalnie było dozwolonem, to przecież w najjaskrawszej sprzeczności z obowiązkami i konsekwencyami subwencyi z publicznego grosza wypłacanej i z zasadami wypowiedzianemi w innych ustawach stoi fakt, że w jednem i tem samem państwie istnieją dwa dyametralnie przeciwne kierunki — polityka państwa i polityka kolei. (Głosy: Słusznie!).

Urzędnicy kolejowi francuscy tak mało ulegają ekonomicznemu kosmopolityzmowi, że np. na granicy przylepiali nieraz na importowanych beczkach ze spirytusem niemieckim czerwone kartki, przez co korzystna sprzedaż tego spirytusu stawała się trudną. Muszę przecież podnieść potrzebę surowej o ile można w największej jawności przeprowadzonej kontroli ruchu towarowego na kolejach prywatnych; nie czynię wprawdzie zarządowi państwowemu zarzutów co do tego punktu, nie mogę jednak zataić obawy, iż niektóre zakłady przewozowe furtkami tajemnemi, jak zawieraniem kontraktów z zabezpieczeniem czasu dostawy (*Lieferzeitversicherung*) przez umyślne niedotrzymanie ich i przez zapłatę kary umownej mogą faworyzować obcych exporterów i krajowych handlarzy hurtownych, przewożących olbrzymie ilości, przez co rozporządzenie ministra handlu z d. 12 marca 1879 r., skierowane przeciw tajemnym refakcyom i przedłożony radzie kolejowej w październiku projekt rozporządzenia przeciwko zawisłości refakcyi od pewnych wielkich ilości, mogą dać się ominąć.

Byliśmy co do ustawodawstwa kolejowego tak mało dotychczas popsuci, żeśmy powyższy projekt ministra handlu, który zdążał do ograniczenia przywilejów handlarzy hurtownych i do zbliżenia przez to producenta do konsumenta, z zadowoleniem powitali. Jestem przekonany, że to rozporządzenie stanowi tylko początek, tylko pierwszy nieśmiały krok konsekwentnej i gruntownie obmyślanej prawodawczej akcyi państwowej na tem polu, i że JE. dzierżąc wysoko powołanie państwowe i ekonomiczną ideę państwa wobec kolei prywatnych, wobec obcych konkurentów i krajowych spekulantów i handlarzy hurtownych, prawo naczelnego nadzoru nietylko ureguluje, skodyfikuje i uzupełni, lecz je także wytrwale, energicznie i sprężyście — powtarzam sprężyście — będzie wykonywał. A o ile byłoby niesprawiedliwem JE. czynić odpowiedzialnym za brak systemu i planu od tylu lat na tem polu — *exceptis excipiendis* — czuć się dający, o tyle silnie daje się czuć potrzeba nietylko prawa państwa wobec kolei według wzoru francuskiego i amerykańskiego ustawodawstwa kolejowego jasno określić, ale także ująć w żelazną rękę, jak to uczyniła pruska administracya.

Co do potrzeby użycia drugiego środka do uregulowania taryf, na który JE. p. Minister handlu wskazał, a mianowicie upaństwowienia kolei najzupełniej się z Jego Ekscelencyą zgadzam. Jego Ekscelencya wprawdzie wyraźnie i dobitnie nie przyznał, powtarzając jednak uwagę jednego z mówców, zrobił lekką aluzyę do niedość szybkiego tempa, w którem postępuje wpływ kolei państwowych na ukształtowanie taryf. Aluzya ta ożywia mię nadzieją, widzę bowiem z niej, że Jego Excelencya zwrócił uwagę na tę stronę ujemną dzisiejszych taryf, i tak w drodze reformy prawodawczej, jak i za pomocą środka, który sam wskazał, zechce złemu szybko zapobiedz.

A skoro J. Ekscelencya rozwinął przed Izbą obraz gorliwej pracy administracyjnej, jest obowiązkiem naszym wyrazić Ekscelencyi najszczersze podziękowanie, że porzuciwszy dawne biurokratyczne nawyczki, nietylko nie unika w parlamencie dyskusyi o swoich czynnościach ściśle wykonawczych, ale ceniąc sobie doświadczenia świata parlamentarnego, sam dyskusyą nad egzekutywą rozpoczyna, i w niejednym punkcie na polu administracyjnych zarządzeń może się wykazać rzeczywistym postępem. — Jego Ekscelencya powołał się w swojem przemówieniu na wielce pomyślny rozwój i na ustaloną reputacyę austryackiego handlu wywozowego, niech mi też będzie wolno wskazać na jednę okoliczność, do której przy innej sposobności powrócę, — a mianowicie na wielce szkodliwą dla austryackiego handlu wewnętrznego i zewnętrznego spekulacyą na wiedeńskiej giełdzie zbożowej, na tę rozkiełznaną grę, której granice i warunki powinny być nareszcie w interesie reputacyi austryackiego handlu prawnie określone, a nie wchodząc w rozbiór ile cierpkie zarzuty francuskiego ministra rolnictwa przeciwko nadużyciom giełdy zbożowej wiedeńskiej w parlamencie francuskim podniesione zawierają, albo nie zawierają przesady, uważam za obowiązek rządu dokładne zbadanie tej sprawy, sądzę też, że administracya państwowa musiała już tego dokonać.

Państwo powinno jako naczelny regulator ekonomicznego życia stanowić o wysokości zysków przez giełdy, koleje, które chociażby do prywatnych towarzystw należały, mimo to jednak są instytucyami publicznemi (od społeczeństwa wybieranych). Państwo ma nietylko prawo, ale i obowiązek chronić społeczeństwo przed nadużyciem faktycznych monopoli, a zarazem przeszkodzić, ażeby rzeczone Towarzystwa z nadmiernej chęci zysku korzyści prawnej opieki i z sakiewki płatników podatkowych pochodzących subwencyj nie wyzyskiwali przeciwko państwu i przeciwko społeczeństwu.

W prawie austryackiem, którego luki należy prowizorycznie uzupełniać rozporządzeniami, znajdzie p. Minister handlu dostateczną podstawę do tymczasowych zarządzeń, jakie w interesie ochrony naszego targu i rolniczej produkcyi podjąć należy, zanim się przystąpi do gruntownej reformy w drodze konstytucyjnej ustawy taryfowej i za pomocą upaństwowienia.

Pozwalamy sobie obok tego wyrazić życzenie, aby JE. p. Minister handlu zarządził właściwe środki w celu spowodowania kolei prywatnych do naśladowania dobrego przykładu w niejednym kierunku przez koleje państwowe im danego.

O kolejach państwowych i o konkretnych życzeniach kraju będę mówił przy innym rozdziale. Bardzoby mi było przyjemnie przedtem dowiedzieć się, że uchwały galicyjskiego Sejmu na polu kolejowem uwzględniono.

Mam prawo się spodziewać, że JE. p. minister handlu wspólnie z JE. p. ministrem dla rolnictwa o obietnicę ochrony krajowego targu w mowie tronowej zawartą i o rozwinięty przez JE. ministra prezydenta hr. Taaffego w r. 1881 w odpowiedzi na interpelacyę JE. ministra hr. Hohenwarta ekonomiczny program oparci — będą pamiętać, że w tym programie przyrzeczono zniżenie kosztów transportu ziemiopłodów, że w celu „dalszego korzystnego rozwoju kolei państwowych“ nietylko „z potrzebami świata finansowego i handlowego (*Geschäftswelt*), jak pisze sprawozdanie zarządu kolei państwowych, — ale także z potrzebami rolnictwa będą się liczyć. (Brawo! — Brawo! z prawicy)

Stronnictwo, do którego należeć mam zaszczyt, popierało zawsze pod wszystkimi rządami sprawy z potęgą państwa na zewnątrz, z jego siłą na wewnątrz związek mające, dla rządu hr. Taaffego było z politycznych i narodowych względów wiernym sprzymierzeńcem i gorliwym współpracownikiem. — Z najwyższemi ofiarami i z bezinteresowną cierpliwością dało rządowi trzy środki dla ekonomicznego postępu niezbędne: zaufanie, czas i pieniądze. Teraz jednak, skoro p. minister finansów nietylko nie ma deficytu, ale nawet wykazuje nadwyżkę, skoro p. minister handlu stwierdza korzystne położenie świata handlowego, skoro dowodzi, że dochody kolei państwowych rosną, my zaś mu dowieść możemy, że renta gruntowa w porównaniu do poprzednich okresów spada, — mamy wszelkie prawo się zapytać: A kiedyż nakoniec przyjdzie kolej na rolników? i nietylko w interesie poszczególnego kraju koronnego, ale w interesie całej Austryi, w interesie wszystkich rolniczych krajów koronnych żądać, ażeby zaufanie, którego zawsze rządowi dawaliśmy dowody, znalazło uzasadnienie w uwzględnieniu ekonomicznego przesilenia przez Wys. rząd i to tak w polityce finansowej, jak i handlowej i rolniczej. (Brawo! z prawicy).

Gdyby mi kto zarzucił, że żądam rzeczy, które wskazać na tym świecie nie istnieją, niech mi wolno będzie na przykład Prus; tam wszyscy ministrowie liczyli się z przesileniem rolniczem, każdy minister starał się we własnym zakresie przyczynić się do złagodzenia klęski. „Dobrobyt wielkiej części niemieckiego ludu zależy od rozkwitu gospodarstwa wiejskiego“. — To są słowa księcia Bismarka. — A szkodę, którą niepohamowana polityka taryfowa może zrządzić rolnictwu, stwierdził ks. Bismark jeszcze przed usunięciem wielu szkodliwych taryf niemieckich, wy

powiedziawszy, że „szkodliwe skutki obecnie usuniętych taryf i rozbicie w kierunkach polityki taryfowej godzą jeszcze głębiej i dotkliwiej, jak ustawodawstwo cłowe innych państw, w rdzeń naszego życia ekonomicznego“, bo stopa kosztów przewozu „jest często dwa, trzy i cztery razy wyższa, aniżeli stopa cła ochronnego“.

Słowa te księcia Bismarka znalazły odgłos w uchwałach Rady związkowej, w prawodawstwie i administracyi i w całej ekonomicznej polityce Prus.

Politykę tę objaśniał niedawno pruski minister finansów Dr v. Scholtz słowami: „Tak jest — ja twierdzę, że polityczne stronnictwo, które chce wyjść poza negatywę, i które liczy się z rzeczywistą odpowiedzialnością za pozytywne uchwały, nie odważyłoby się nigdy wziąć na siebie odpowiedzialności za niedostateczną ochronę interesów rolnictwa. A gdyby za sprawą rządu lub stronnictwa ustawy bez względu na obowiązek tej ochrony przychodziły do skutku, taki rząd, takie polityczne stronnictwo mogłoby się spodziewać krótko policzonych tylko dni panowania“. — To są słowa pruskiego ministra finansów Dra Scholtza. (Brawa i oklaski z prawicy).

Rozmaitości polityczne

Z Wiednia.

Najj. Pan przyjmował w poniedziałek po południu posła rumuńskiego, Vacaresco, który wręczył Cesarzowi własnoręczne pismo króla rumuńskiego, zawiadamiające o proklamowaniu księcia Ferdynanda Hohenzollerna następcą tronu w Rumunii.

Austro-węgierski ambasador przy Stolicy św., hr. Revertera, wręczył dnia 27 z. m. Ojcu św. swe listy uwierzytelniające.

Do *Politik* telegrafują, iż ministerstwa oświaty i sprawiedliwości poleciły komisyom dla państwowych egzaminów prawniczych i sądowych, aby z większą, niż to zdarzało się niekiedy dotychczas ścisłością, egzaminowały kandydatów, albowiem sądowi i polityczni funkcyonaryusze państwowi okazują nierzadko brak potrzebnych wiadomości teoretycznych.

Do *Gazety Lwowskiej* telegrafują z Wiednia: Wszystkie wiadomości o rzekomo zamierzonych ulgach dla Polaków w Rosyi i zbliżeniu się Polaków do Rosyan są nieprawdziwe. Jenerał-gubernator warszawski Hurko za ostatniego pobytu w Petersburgu zażądał od ministerstwa spraw wewnętrznych pozwolenia na silniejsze jeszcze represye przeciw prasie polskiej.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Belgradu: Król Milan ma powrócić do Belgradu w połowie maja, gdzie zabawi około trzy tygodnie, poczem uda się na wystawę do Paryża, a stamtąd do jednego z miejsc kąpielowych, później oznaczyć się mających.

Z Zofii (ze strony zasługującej na szczególniejszą uwagę): Ostatniemi czasy Rosya czyni zabiegi, aby z pomocą interwencyi osób pośrednich sprowadzić zmianę w istniejących stosunkach bułgarskich. Przedewszystkiem próbowano nakłonić Stambułowa, by zajął stanowisko rosyjskie, wskazując przytem na zwrot, jaki nastąpił na korzyść Rosyi w Serbii i Rumunii, oraz kładąc nacisk na to, iż Rosya musi czynić przygotowania do wielkich wypadków europejskich i pragnie na tę ewentualność uregulować stosunki w krajach bałkańskich zgodnie ze swojemi interesami. W stanowczej chwili Rosya nie wystąpi do swych przyjaciół na półwyspie bałkańskim z żadnemi specyalnemi żądaniami, lecz czuć się będzie zadowoloną, jeżeli oni utrzymają w szachu Turcyę. Wobec tego porozumienie dałoby się bardzo łatwo przeprowadzić. Jedyną tutaj przeszkodę stanowi ks. Ferdynand, który musi być bezwarunkowo usuniętym. Przemowa p. Stambułowa do księcia podczas przyjęcia wielkanocnego dowodzi jednak, iż wszystkie te zabiegi były daremnemi. Przemowę tę zresztą należy uważać jako stanowczą i otwartą odprawę wszelkich pokuszeń, mających na celu rozłączenie Bułgaryi z ks. Ferdynandem.

Z Berlina.

Z sejmu pruskiego.

W Izbie wyższej w czasie obrad nad ustawą administracyjną zabrał głos p. Józef Kościelski i przemówił w te słowa:

„Panowie! Byliśmy przekonani, że wszelkie wnioski o zmianę z naszej strony byłyby bez widoków powodzenia i dlatego wstrzymaliśmy się od stawiania ich. Nie mogę jednak powstrzymać się, aby nie uzasadnić w krótkich słowach naszego stanowiska wobec tej ustawy: Przedewszystkiem nadmienić muszę, że głosowaliśmy wprawdzie za ustawą, kiedy pierwszy raz obradowano nad nią w Izbie panów; nasi ziomkowie jednak w Izbie sejmowej zajęli odporne stanowisko wobec tej ustawy. Myśleliśmy tu w tej Izbie, że byłoby ze względów taktycznych na miejscu, aby przedstawiciele polskiej narodowości nie stawiali zaporu ustawie, która czyni zasadą wielki krok naprzód na drodze samorządu i którąby do pewnego stopnia obezwładniła tak nam uciążliwe panowanie urzędników. Myśleliśmy dalej, że to przecie zachodzi korzyść z tego, iż wyższa Izba przyczyni się do tego, iż żywioł nasz będzie uwzględniany przy wyborach komunalnych, coby wkrótce dowiodło, że bynajmniej nie jesteśmy tak nie do użycia, albo tak zaślepieni, jak to przedstawiać nas jest w zwyczaju. Nasi ziomkowie w Izbie sejmowej nie mogli niestety podzielić naszego zapatrywania i przyznać muszę, że ich stanowisko w porównaniu z naszem było pesymistyczne, nasze zaś optymistyczne, lecz nasz optymizm niepowodzenia doznał.

Na odporne stanowisko w Izbie sejmowej wpłynęły głównie smutne doświadczenia w Prusach zachodnich, gdzie przed kilku laty zaprowadzono nową ustawę powiatową i prowincyonalną, a gdzie my Polacy, pomimo naszej liczby, w administracyi prawie żadnego udziału nie mamy. Łatwiej też było uzyskać sprawiedliwość w sądach zwyczajnych, niż teraz w administracyjnych.

Czujemy się więc i my zmuszeni do głosowania w tej Izbie przeciw ustawie.

Jestem jak najmocniej przekonany, że chociaż ustawa ta będzie wyzyskana w kierunku antypolskim, nie złamie nas ona, jak nas nie złamał cały aparat antypolskich ustaw. Ekonomicznie możemy zostać pognębieni, ale naszej narodowej właściwości nie odbierze nam nikt nigdy — przenigdy.

Nie czujemy się wcale przekonaniem, że my Polacy, uważani jako szczep ludowy, mamy pewną wspólną sferę interesów z niemieckim narodem, i przykroby mi było, gdyby wykonywanie ustawy, kierowanej nienawiścią stronniczą i narodową, miało rozszerzyć jeszcze przepaść dzielącą obydwie narodowości we wschodnich prowincyach. Dopóki prześladowanie polskiego żywiołu u góry uważa się za konieczne złe, dopóty całkiem naturalną rzeczą jest, że czynni urzędnicy i nasi niemieccy obywatele na prowincyi nie omieszkają zaostrzać kontrastów, ale inna to kwestya, czy — pominąwszy, że nam się krzywda dzieje, — wypadnie to na korzyść ogółu, na korzyść monarchii i jej przyszłych losów. Jestem przekonany, że ustawa ta, jak z jednej strony może się przyczynić do zrównania kontrastów, tak z drugiej może rozprzestrzenić przedział, jeżeli tak będzie wykonywaną, jak niestety wszystko u nas, jeżeli znowu uważaną będzie za nowy środek stłumienia polskiego żywiołu. Pomimo, iż to jest mojem silnem przekonaniem i niem pozostanie, — że niepodobna, absolutnie niepodobna zabić w nas Polaka, to przypuszczam jednakże, że możliwem jest osłabić żywioł polski. Jestem jednak tego zdania, że wszelkie osłabienie żywiołu polskiego w naszej dzielnicy jest identycznie związane z osłabieniem bezpieczeństwa monarchii w wschodnich dzielnicach kraju.

Panowie, nawet gdyby wam się powiodło stłumić w nas całkiem Polaków, doszlibyście tylko przez to do bardzo negatywnych rezultatów. Jeżeli w nas umorzycie Polaka, to jeszcze nie stworzyliście przez to Niemca. Gdzie kończy się Polak, tam zaczyna się Słowianin; i nie sądzę, Panowie, aby leżało i leżeć mogło w interesie monarchii pruskiej, chcieć pozbawić Słowian mieszkających w Prusach, tej właściwości, która jedynie ich broni od niebezpiecznych pomysłów, pozbawiać ich właśnie tego charakteru, który musi być uważany za potężny czynnik przy ostatecznem uregulowaniu rzeczy na Wschodzie w pojęciu Europy. Wobec rzeczy, jak się one układają na Wschodzie, wobec coraz więcej zbliżającej się burzy, sądzę, że takie środki przeciwko żywiołowi polskiemu nie są środkami, któreby wypadły na korzyść monarchii.

Panowie, zdaje mi się, że rząd pruski nie mógłby lepiej i dobitniej odpowiedzieć na gwałty, na które są wystawieni współrodacy jego w nadbałtyckich prowincyach obecnie, jak przez to, że uzna słuszność polskiej sprawy, że w tej sprawie uzna broń zaczepną i odporną, która w ręku życzliwego rządu zawsze stawała się pewną i wierną bronią, co stwierdzić nie trudno. — Sądzę dalej, że sprawiedliwe pełnienie ustawy tej przyczyni się do wyrównania przeciwieństw w naszej dzielnicy, a byłby to rezultat, byłby to pierwszy krok, który powitałbym z radością. Gdyż to wyrównanie jest nam nietylko we własnym naszym interesie pożądane, ale wydaje nam się ono również pożądanem w interesie politycznej przyszłości. Że jeden członek państwa modli się do Boga po polsku, a inny po niemiecku, że jeden po polsku, inny po niemiecku z swemi dziećmi mówi, niema to wielkiego znaczenia. Wspólne do wytkniętego celu zmierzające dążenie, gdyby je osięgnąć i stworzyć można, zespoliłoby nas o wiele silniej, aniżeli spiżowe okowy, w które nas okuto. Dlatego sądzę, że jeżeli pan minister spraw wewnętrznych przy wykonywaniu ustawy tej bezustannie baczne na to będzie zwracać oko, aby antipolskie zachcianki nie zjawiały się na każdym kroku, można będzie osiągnąć sprawiedliwy podział, a wtedy będzie miał p. minister tę wielką zasługę, że przyczyni się do wyrównania wielu nierówności w naszych wschodnich dzielnicach. A ponieważ wyrównanie tych kontrastów uważam za coś bardzo ważnego, decydującego, uważałem za powinność moję kwestyę tę i z tej strony rozjaśnić.

Z Petersburga.

Dzienniki petersburskie komentują obszernie liczne wojskowe nominacye wielkanocne. Zwracają one przedewszystkiem uwagę, że nominacye te i translokacye dotykają głównie pogranicza zachodniego, gdzie w ostatnich czasach, wobec wzmocnionej czujności państw ościennych, koniecznem się stało odpowiedzenie równą ostrożnością ze strony Rosyi. — Zpośród nowych nominacyj najważniejszemi są dwie, połączone z utworzeniem posad pomocników dowodzących w okręgach wojskowych wileńskim i kijowskim. Okręgi te, mieszczące obecnie $^1/_3$ wojsk czynnych rosyjskich, pozbawione były dotychczas posad pomocników głównodowodzącego; koncentrowanie wszakże wojsk niemieckich pomiędzy Toruniem a Tylżą, oraz w północnej Galicyi, zmusiło wyższe władze wojskowe do odpowiedniego zabezpieczenia się z tej strony. Oprócz tego, z 19-tu korpusów armii, sześć otrzymało nowych dowódzców. Jest to, jak objaśnia *Graždanin*, niezbędna konsekwencya zwiększenia sił wojennych, ponieważ siła opiera się nietylko na ilości bagnetów, lecz i na odświeżeniu licznych komend wojskowych.

Do *Berliner Tagblattu* donoszą, iż aresztowani przed dwoma tygodniami oficerowie byli słuchaczami akademii artyleryjskiej michajłowskiej i należeli do partyi konstytucyjnej, która chciała sprowadzić przewrot obecnych stosunków, jakkolwiek nie na drodze terorystycznej. Istnienie takiej partyi stwierdzono już przed dwoma laty. To jedno zdaje się być pewnem, iż członkowie tego stronnictwa nie mieli żadnych zgoła stosunków z nihilistami.

Nowoje Wremia dowiaduje się, że towarzysz ministra komunikacyi Selifontow opuścił urzędowanie z powodu słabości zdowia i że na to stanowisko naznaczony został oberprokurator piewszego departamentu senatu Jewreinow.

W ministeryum komunikacyj poruszony został projekt przeprowadzenia kanału od Dniepru do morza Azowskiego.

Pogłoski o nowych przepisach, mających obowiązywać kantory bankierskie, wzmagają się. Ma podobno być wymaganą kaucya, dająca dostateczną gwarancyę operacyom. Wzbronionem być ma posiadanie ajentów na prowincyi i sprzedawanie na raty biletów pożyczki wewnętrznej premiowej.

Nowosti donoszą, że dostawa produktów rolnych dla wojsk przez samych producentów ma być w ciągu bieżącego miesiąca rozprzestrzeniona na okręgi wojenne petersburski, moskiewski, warszawski, wileński i odeski.

Dzienniki petersburskie donoszą, że w maju r. b. odbędzie się w Petersburgu zjazd reprezentantów dróg żelaznych, biorących udział w bezpośredniej komunikacyi rosyjsko-austryackiej. Na konferencyi tej ma być przejrzana pomiędzy innemi taryfa międzynarodowa, obowiązująca Rosyę i Austryę.

KRONIKA.

— **JE. p. Namiestnik** hr. Kazimierz Badeni wczoraj wieczorem przejechał pośpiesznym pociągiem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia. W dworcu oczekiwali przybycia p. Namiestnika: prezydent miasta Dr Szlachtowski, radcy dworu Englisch i Hayling, tudzież sekretarz Namiestnictwa Link.

— **Po ślubie** hr. Antoniego Wodzickiego z panną hr. Anną Wodzicką przyjmowali wczoraj rodzice panny młodej hr. Alfredowie Wodziccy liczny orszak ślubny śniadaniem w sali hotelu Saskiego. Pierwszy toast za zdrowie państwa młodych wzniósł w pięknej przemowie Książę Biskup Krakowski, na co mu odpowiedział ks. Eustachy Sanguszko, wznosząc zdrowie dostojnego księcia Kościoła. Nastąpił potem cały szereg toastów, mianowicie hr. Aleksander Wodzicki wzniósł zdrowie rodziców panny młodej; hr. Alfred Wodzicki zdrowie hr. Kazimierzów Wodzickich, rodziców pana młodego; hr. Józef Dunin Karwicki zdrowie hr. Władysława Wodzickiego, p. Trzebiński zdrowie państwa Józefów hr. Karwickich; ks. Eustachy Sanguszko zdrowie par narzeczonych, a hr. Adam Krasiński zakończył pełną swobody i wesołości ucztę tradycyjnym toastem „Kochajmy się.“

Państwo młodzi wyjechali wczoraj za granicę.

— **Uniwersytet czerniowiecki** liczy na wydziale prawniczym i filozoficznym (teologia rumuńska istniała w Czerniowcach już dawniej przed założeniem uniwersytetu) 171 zwyczajnych słuchaczów. Z liczby tej przypada 155 uczniów na wydział prawniczy, a 16 uczniów na wydział filozoficzny. Dla powyższych 16 filozofów wykłada 19 profesorów i 1 docent, na co skarb państwa łoży rocznie 61,410 złr. tak, iż jeden student filozofii kosztuje państwo około 4000 złr. (!) rocznie. Według narodowości dzielą się studenci tamtejsi na: 60 żydów, 35 Niemców, 33 Rumunów, 24 Rusinów, 17 Polaków i 2 Czechów. Gdyby ministerstwo w razie zwinięcia tamtejszego uniwersytetu przyznało 60 studentom bukowińskim stypendya rządowe w kwocie 400 złr. na wyjazd do jednego z uniwersytetów monarchii podobnie, jak to uczyniono w południowo-słowiańskich prowincyach (Krainie, Gorycyi, Istryi i Dalmacyi), oszczędziłby skarb państwa rocznie przeszło 80,000 złr., którychby użyć można na założenie bardziej potrzebnych zakładów naukowych.

— **U Hr. Romanów Potockich** popełniono śmiałą kradzież w Wiedniu. Oto podczas nieobecności hrabstwa zjawił się jakiś młodzieniec i oświadczył służącemu w przedpokoju, iż chce mówić z kamerdynerem. Służący wskazał mu drzwi; młodzieniec wszedł niemi i zwróciwszy się do salonu, zabrał kilka kosztownych przedmiotów i wyszedł najspokojniej drugiemi drzwiami prowadzącemi na ganek. W dwa dni później służąca z kuchni, powróciwszy z miasta, opowiadała z wielkiem uradowaniem, iż widziała na ulicy tego złodzieja, jak zajadał „wurschtla.“ Dotąd go nie uchwycono.

— **Julian Klaczko** opuścił już Paryż i udał się na dwutygodniowy pobyt do Florencyi.

— **Złota Róża.** Ceremonia poświęcenia „Złotej Róży,“ którą, wiadomo, że jako szczególniejszą odznakę Papieże udzielać zwykli monarchiniom i księżniczkom krwi katolickich panujących domów, a którą właśnie w tych dniach doręczyć ma cesarzewiczowej Stefanii nuncyusz Galimberti od Ojca św. — odbywa się w następujący sposób. Zawsze w czwartą niedzielę wielkiego postu Papież w pełnym stroju pontyfikalnym odprawia najpierw nad nią stosowne modlitwy, poczem namaszcza ją balsamem, posypuje piżmem, okadza kadzidłem i składa na ołtarzu, gdzie leży przez cały czas odprawiania Mszy św. Już w XII wieku podczas procesyi zazwyczaj w dzień ten odbywanej, Papieże trzymali złotą różę w ręce. Który z nich jednak wprowadził zwyczaj obdarzania księżniczek złotą różą, Innocenty IV, czy Aleksander VI, lub Juliusz II, nie wiadomo na pewne. Historycznie stwierdzono tylko, że Urban V w r. 1367 królowej Joannie Neapolitańskiej, gdy do Rzymu 16 październik wjeżdżała, złotą różę wraz z poświęcaną w święta Wielkanocne szablą ofiarował.

Królowa za zezwoleniem papieskiem szablę tę darowała obecnemu również w Rzymie królowi Cypryjskiemu. Odtąd już rok rocznie dawali Papieże katolickim księżniczkom złote róże, a czasem otrzymywali ją i książęta. W roku 1518 dostał ją od Papieża Fryderyk Mądry, jako zachętę do gorliwszego prześladowania protestantyzmu. W nowszych czasach otrzymało szczególną tę odznakę wyjątkowo kilka osób nienależących do rodów panujących, jak n. p śpiewaczka Zofia Cruvelli.

— **Buffalo Bill** przyjeżdża do Paryża podczas wystawy. Pod tem przezwiskiem pułkownik amerykańskich wojsk William F. Cody zasłynął w całych Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki ze swojej siły i odwagi. W jedenastym roku życia z kompanią pionierów przebył po raz pierwszy stepy Ameryki północnej. W drodze mała karawana została napadniętą przez Indyan. Dziecię walczyło jak lew, zabiło jednego czerwonoskórego i raniło kilku innych. Odtąd „Billie“ został przezwany pogromcą Indyan. Niebezpieczniejszym był jeszcze odwrót kompanii. Codzień musiała się ona ucierać z krajowcami. Pewnego dnia, gdy William Cody wysunął się o kilka godzin naprzód z dowódcą karawany Simpsonem i jeszcze jednym pionierem, zostali gwałtownie napadnięci. „Myślałem — opowiada przyszły bohater Far Westu — że wybiła ostatnia moja godzina. Wyratowaliśmy się jednak, dzięki przemyślności Simpsona, który widząc, że niepodobna było uciekać na mułach, zabił je i ustawił ciała ich w trójkąt, który posłużył nam za wał ochronny. Indyanie natarli w pełnym galopie, sądząc, że z łatwością przyjdzie im wziąść tę przeszkodę, lecz z po za owej improwizowanej fortyfikacyi daliśmy do nich ognia z karabinów i rewolwerów. Trzy razy Indyanie cofali się i wracali znowu — widząc, że nic nie wskórają wobec broni palnej, chcieli zgładzić nas w inny sposób: usiłowali, szczęściem napróżno, podpalić step. Z tego krytycznego położenia wybawiło nas nadejście reszty kompanii.“ — Dopiero w r. 1867 pułkownik Cody został przezwany Buffalo Bill, a to za zabicie w ciągu tego roku niemniej jak 4800 bawołów (buffalo). Cyfra ta nie jest fikcyjną — stwierdzono ją urzędownie. Podczas wojny secesyjnej Cody otrzymał od jenerała Hazen niebezpieczne zlecenie przeniesienia depesz, czego dokonał szczęśliwie, zrobiwszy 356 mil ang. w 58 godzinach.

Buffalo Bill przyjeżdża do Paryża, aby przedstawić walkę dramatyczną cywilizacyi przeciwko sile brutalnej Far Westu. Na przestrzeni 55,000 metrów roztasuje się 350 Indyan-Siouxów i Komanchów. — Z dzikiemi okrzykami bojowemi wpadną oni na arenę w całym pędzie nieokiełznanych koni stepowych i walczyć będą ze sprowadzonemi umyślnie na ten cel bawołami; później na dany znak odbędzie się utarczka białych z czerwonoskórymi — przed oczyma 20,000 widzów roztoczy się obraz obyczajów tych dzikich plemion i niebezpieczeństw, na jakie się wystawiali pionierowie, zanim je poskromili. Buffalo Bill dawał już w Londynie podobne przedstawienia, na których obecna była nawet królowa, nieuczęszczająca nigdy na żadne widowiska.

Z miasta i kraju.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Zygmunta Wróblewskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, odprawione zostanie jako w rocznicę śmierci 2 maja o godzinie 10 w kościele OO. Kapucynów.

— **Z powodu 400 letniej** rocznicy śmierci cudami wsławionego, po dziśdzień po całej Polsce głośnego rodaka naszego, bł. Stanisława Kazimierczyka, kanonika regularnego lateraneńskiego, przy kościele Bożego Ciała na Kazimierzu, odprawi się w tymże kościele w d. 3, 4 i 5 maja b. r. 3-dniowe uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancyi, w następującym porządku: o godzinie 8 zrana uroczysta wotywa przed grobem bł. Stanisława Kazimierczyka; o godzinie 10½ uroczysta suma; o godzinie 4 po południu uroczyste nieszpory. Krótki żywot jego jest do nabycia w zakrystyi kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie.

— **Towarzystwo Ochrony Tatr polskich.** Rada nadzorcza wspomnianego Towarzystwa wybrała na wczorajszem posiedzeniu prezesem ks. Eustachego Sanguszkę, wiceprezesem Dra W. Markiewicza, sekretarzem Dra L. Borońskiego. Wybrano także dyrekcyę, której skład podamy później.

— **Tercyarze św. Franciszka,** posługujący ubogim, będą kwestować we czwartek d. 2go b. m w ul. Krupniczej i na Podwalu.

— **Prezydyum** Wydziału Rady pow. krakowskiej wyasygnowało kwotę 50 złr. na zakupno krowianki celem szczepienia w jednej części gmin powiatu krakowskiego.

— **Koło nauczycieli szkół wyższych** odbędzie posiedzenie w sobotę d. 4 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali 43 *Collegii Novi*. Na porządku dziennym: 1) dyr. Ign. Stawarski: Postępowanie karne w rzeczypospolitej rzymskiej; 2) dyr. A. Gettlich: O Towarzystwie Opieki Zdrowia; 3) prof. R. Zawiliński: Sprawozdanie z walnego zgromadzenia; 4) Przewodniczący Dr H. Zathey: Wniosek odbycia następnego posiedzenia w Wadowicach.

— **W cieplarni ogrodu botanicznego** kwitnie właśnie bardzo rzadka roślina z rodu obrazkowitych (*Aroideae*) *Amorphophallus Rivierii*, z wysp Indyi wschodniej. Kwiat odznacza się dziwacznym utworem.

— **Sprostowanie.** W wczorajszym Nrze 100 *Czasu* znajdowała się wiadomość o naznaczonym przez Magistrat m. Krakowa na dzień 2 maja b. r. wyborze przewodniczącego komitetu kościelnego parafii św. Szczepana na Piasku w miejsce śp. Wiktora Kopffa. Powyższą wzmiankę sprostować należy o tyle, że w dniu 2 maja odbędzie się wybór nie przewodniczącego komitetu kościelnego, lecz pełnomocnika parafian, którego zadaniem jest według ustawy sejmowej z d. 15 sierpnia 1866 r. D. u. p. 28 udział w wyborze niestałych członków do komitetu parafialnego, jak niemniej zastępowanie parafian w razie uchwalonej przez komitet potrzeby konkurencyi parafialnej. Przy tej sposobności wyjaśniamy, że przewodniczącym komitetu parafialnego kościoła św. Szczepana na Piasku jest znany powszechnie Dr Stanisław Biesiadecki, b. adwokat krajowy, obecnie właściciel dóbr, który, jak nam wiadomo, bardzo energicznie sprawą restauracyi kościoła św. Szczepana się zajmuje.

— **II Walne zgromadzenie** krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt odbędzie się w niedzielę d. 5 b. m. o godzinie 4 po południu w sali chemicznej wyższej szkoły przemysłowej (ulica Gołębia Nr 20 p. I). Porządek dzienny jest następujący: 1) Sprawozdanie z czynności, tudzież z dochodów i rozchodów Stowarzyszenia za rok 1888. 2) Udzielenie absolutoryum Wydziałowi z zarządu funduszem. 3) Wybór Wydziału na rok 1889. 4) Wnioski Wydziału i członków.

— **Emigracya.** W miesiącu kwietniu przytrzymała tutejsza policya 39 włościan emigrujących bez odpowiednich funduszów i legitymacyj do Ameryki. Włościanie ci pochodzili z powiatów: jasielskiego, mieleckiego, sanockiego, dąbrowskiego, krośnieńskiego, gorlickiego, ropczyckiego i tarnowskiego. — Oprócz tego wyśledzono pięciu ajentów, ułatwiających wychodźtwo i tych pociągnięto do karno sądowej odpowiedzialności.

— **Z ulicy Wolskiej.** Piękna to ulica, którą setki osób dąży na przechadzkę za miasto, przy której stoją piękne i gęsto zamieszkałe kamienice i wille, przez którą wreszcie codzień przechodzą zmęczeni z ćwiczeń żołnierze — ginie w pomroku tumanów kurzu tak, że oddychać tu prawie niepodobna. Mimo że ta ulica tak jest ożywioną, nie zjawi się tu nigdy miejska beczka z wodą, którąby ulicę dokładnie zlewała, choć czas już najwyższy po temu. Sądzimy, że zarząd miasta nie zapomni o nas tak teraz, jak i przez zbliżające się lato.

— **Konfiskata.** Z nakazu Prokuratoryi państwa zarządzono konfiskatę broszury „Problemat słowiański“ napisał Edward Bogusławski. Kraków — drukiem W. Korneckiego, 1889.

— **Konfiskata cegły.** Budownictwo m. w dniu wczorajszym zarządziło konfiskatę około 3000 sztuk cegły nienależycie wyrobionej i niedostatecznie wypalonej, a do budowy domu p. Jakóba Horowitza przy ulicy Łobzowskiej używanej. Cegła po potłuczeniu wywiezioną zostanie na zasypanie łożyska starej Wisły. Cegła ta, jakkolwiek nieopatrzona wskazanym przez ustawę znakiem cegielni, pochodziła z fabryki p. Nathana Schönberga, który też odnośnie do istniejących przepisów wraz ze wspólnikami winy za powyższe przekroczenie grzywnami ukarany został.

— **Budowa sieci telefonów** w Krakowie i okolicy, mająca się wkrótce rozpocząć, obejmuje na razie 23 stacyj telefonicznych z długością linii około 22 kilometrów. Prawdopodobnie zgłosi się później więcej abonentów, dlatego wzgląd ten pociąga za sobą obranie pewnych stałych szlaków, którędy większą ilość drutów prowadzić będzie potrzeba. O ile te szlaki pójdą przez samo miasto, zamierza dyrekcya poczt i telegrafów prowadzić druty ponad dachy domów; słupy zaś użyte będą tylko po za miastem lub w odleglejszych jego częściach, przy mniej zabudowanych ulicach. Przy prowadzeniu drutów w mieście użyte będą dźwigary, przymocowane do wiązań dachów i sterczące ponad takowe należycie wysoko. Stacya centralna telefonów umieszczoną będzie w nowym gmachu pocztowym i telegraficznym i tu koncentrować się będą wszystkie druty. Dyrekcya poczt i telegrafów przypuszcza, że prywatni właściciele domów, uwzględniając dobro ogółu, dadzą się nakłonić do zezwolenia na umieszczenie dźwigarów, gdyż wszelkie roboty wykonane zostaną kosztem zarządu poczt i telegrafów bez najmniejszej ujmy dla trwałości lub wytrzymałości murów, wiązania lub dachu samego. Zauważyć także należy, że sieć telefonów, rozpięta ponad dachami, połączona w odpowiednich miejscach od dźwigarów górnych z ziemią drutami, posłuży do wyrównania zbytniego napięcia elektrycznego podczas burzy, więc podziała jako wielce skuteczny i szeroko rozgałęziony gromochron. Magistrat uchwalił zezwolić na wznoszenie dźwigarów na budynkach miejskich, a do komisyi mającej wyznaczyć trasę i traktować z właścicielami domów, wyznaczony został dyrektor budownictwa m. p. Niedziałkowski.

— **Komitet odczytowy** Towarzystwa wzajemnej pomocy akademików prosi nas o podanie do publicznej wiadomości, że z powodów od komitetu niezależnych szereg odczytów zapowiedzianych w bieżącym sezonie, wyczerpanym być nie mógł. Komitet prosi przeto osoby, które się na odczyty zaabonowały, o zatrzymanie pozostałych kuponów abonamentowych aż do jesieni, w którym to czasie dalszy ciąg odczytów na-

— **Wydział pożyczkowy** Towarzystwa wzajemnej pomocy akademików prosi nas o zanotowanie, że drukuje się obecnie lista tych dłużników, którzy mimo upłynionych lat kilku lub kilkunastu od skończenia uniwersytetu nie poczuli się do obowiązku honorem nakazanego długu w Towarzystwie zaciągniętego w całości lub ratami uiścić.

Lista ta rozesłaną będzie celem uzupełnienia jej dokładnemi adresami po wszystkich prezydach sądów i magistratów, biurach adwokackich i notaryalnych, starostwach i tych osobach prywatnych, które niegdyś na Uniwersytet Jagielloński uczęszczały.

Osoby zatem, któreby nie chciały być na owej liście umieszczone, zechcą się najdalej do dni ośmiu zgłosić do Towarzystwa i uregulować z niem swoje stosunki.

— **Instytucya tak zwanych ekspresów,** zaprowadzona od lat wielu w mieście naszem i bez zaprzeczenia bardzo użyteczna, chybia jednak częstokroć swego przeznaczenia przez brak należytego nadzoru. Posłaniec taki, mający polecenie odnieść pismo do Redakcyi, nieraz nietrzeźwy, zostawia je w bliższym mu domu redaktora, w chwili, gdy ten jest w biurze redakcyjnem, przez co się opóźnia otrzymanie pisma czasem pilnego. Spodziewamy się że nadzór przedsiębiorstwa wglądnie i zaradzi tej nieprawidłowości.

— **Pp. Przemysłowcom,** mającym wziąć udział w konkursie ogłoszonym przez zarząd Muzeum techn. przemysł. w Krakowie na wyroby stolarskie, ślusarskie i bronzownicze, podaje zarząd Muzeum do wiadomości co następuje:

Dyrekcya kolei Karola Ludwika i dyrekcya kolei państwowej przyznały: pierwsza li tylko dla wyrobów konkursowych następujące ułatwienia:

Za przewóz wyrobów ma być uiszczoną całkowita taryfowa należytość — niesprzedane zaś wyroby przewiezie się bezpłatnie z powrotem pod następującemi warunkami: a) List przewozowy na przesyłki idące na konkurs należy zaopatrzyć poświadczeniem, wystawionem przez zarząd Muzeum, na którem to poświadczeniu uwidocznić należy nazwisko wysyłającego, jakoteż oznaczenie przesyłki. b) Przewóz z powrotem musi nastąpić tą samą drogą, jaką transport szedł na konkurs, a przewozu pospiesznego można się domagać w takim tylko razie, jeżeli przewóz na wystawę był również pospieszny. c) Do listu przewozowego na przesyłkę wracającą z wystawy należy dołączyć list przewozowy, za którym towar przewieziony został na wystawę; obydwa zaś listy przewozowe muszą być oprócz tego zaopatrzone przypiskiem, zawierającym poświadczenie Muzeum, że przedmioty nie zostały sprzedane na wystawie. d) List przewozowy, dotyczący transportu na wystawę, nie będzie zwrócony. e) Przesyłki nie mogą być obciążone zaliczkami, ani przy przewozie tam, ani napowrót. f) Wszelkie należytości uboczne należy zapłacić całkowicie tak przy przewozie tam, jakoteż z powrotem.

Jako najpóźniejszy termin korzystania z ułatwień dla przewozu przesyłek z powrotem ustanawia się cztery tygodnie po zamknięciu wystawy konkursowej.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Gustaw Adolf de Kaden i Józef Karol de Kaden, obaj rodem z Krakowa, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Drów praw.

— **Kasy dla chorych robotników.** Wczoraj upływał ostatni termin zgłaszania ze strony przemysłowców i rękodzielników tych robotników, którzy mają należeć do kas. Biuro przemysłowe Magistratu było zapełnione składającymi zgłoszenia, tak że dotąd kilku tylko majstrów nie przedłożyło list swoich robotników. Kasa dla chorych robotników w Krakowie rozpocznie swą działalność jeszcze w bieżącym miesiącu. Biuro kasy umieszczonem będzie w gmachu Magistratu.

— **Na kolonie wakacyjne** dla dzieci krakowskich ofiarowali p. Katarzyna Lipkowska 20 złr., p. Benedykt Lipkowski, p. Lucyna Rutkowska po 10 złr, p. K. Oksza Orzechowska 5 złr.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Rajtarowice, w powiecie Samborskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Nowy urząd pocztowy.** Z dniem 1 maja b. r. otwarty zostanie urząd pocztowy w Uhrynowie średniem (w powiecie kałuskim), który trudnić się będzie przyjmowaniem i wydawaniem poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i zaliczkowych do kwoty 500 złr., a zarazem pełnić będzie funkcye pocztowej kasy oszczędności. — Do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego należeć będą gminy i obszary dworskie w Uhrynowie średnim, Uhrynowie starym, tudzież obszar dworski w Grabówce.

— **Przemyśl** 29go kwietnia. W Przemyślu, w kościele katedralnym obrz. łac., odbył się d. 25 kwietnia ślub p. Müllera de Sturmthal, kapitana inżynieryi, z p. Alojzą de Pollini, córką JE. Fryderyka de Pollini, komendanta twierdzy tutejszej, przy nader licznym współudziale publiczności, u której ojciec narzeczonej swą uprzejmością i zachowaniem dobrych stosunków wojskowości z ludnością miejscową potrafił pozyskać sobie ogólny szacunek. Związkowi temu po nader pięknej i wzniosłej przemowie pobłogosławił X. biskup Łukasz Ostoja Solecki, w asystencyi licznego duchowieństwa.

Wiadomości policyjne. W kwietniu ukarała tutejsza policya 11 osób za dręczenie zwierząt, a mianowicie 8 za dręczenie koni, zaś 3 za łapanie użytecznych ptaków.

W policyi złożono miarę metrową, znalezioną onegdaj rano w Rynku głównym.

Sprostowanie. W wczorajszem doniesieniu o koncercie kompozytorskim Władysława Żeleńskiego mylnie było powiedzianem, że „Jaruchę“ wykonała p. Concon, nazywa się ona Conneau.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 2go maja: Drugi gościnny występ p. Maryi Wisnowskiej: *Lena*, dramat w 4 aktach, Maryana Jasieńczyka, z p. Wisnowską w tytułowej roli.

W sobotę 4go: Trzeci gościnny występ p. Maryi Wisnowskiej: *Świat nudów*, komedya w 3 aktach Paillerona, z p. Wisnowską w roli Zuzanny.

W niedzielę 5go: Czwarty gościnny występ p. Maryi Wisnowskiej: *Dwa światy*, dramat w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta.

— Dnia 30go kwietnia pogoda; term. od 5·7 doszedł do 18·0 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano dnia 1 maja stan jego był 743·2 millim., term. 9·2 C. — Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 2go maja: śś. Zygmunta i Atanazego.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Panna Marya Wisnowska, artystka teatrów warszawskich, przybyła do nas, poprzedzona już głośną, a jak się wczoraj przekonaliśmy, zupełnie za słuszną sławą — nic więc dziwnego, że sala teatralna na pierwszym jej występie była przepełnioną od góry do dołu.

Rola Antoniny w komedyi W. Sardou *Starzy kawalerowie* potrzebuje bardzo wielu warunków, aby mogła zająć uwagę i wybić się na pierwszy plan. Potrzeba do tego gry naturalnej, prawdziwego wdzięku i naiwności wrodzonej. Panna Wisnowska wszystkie te warunki posiada w wysokim stopniu i Antonina wyszła z pod jej ręki, jako skończona kreacya.

Owo naiwne dziewczę, pełne prostoty, któremu nie znane są jeszcze podstępy i obłuda, przedstawione zostało ujmująco i sympatycznie i przytem z takim naturalnym powabem świeżości, iż najsurowszy krytyk musi się zgodzić na to pojęcie roli. A jednakże nie jest ona wielką i posiada tylko dwie sceny popisowe. Jedną, gdy wraca z opery. Rozmarzona i oczarowana muzyką, siada do fortepianu i zaczyna śpiewać ustępy z *Trubadura*. Panna Wisnowska scenę tę odtworzyła po mistrzowsku, nietylko jako artystka naiwna, ale niemal jak skończona wirtuozka i śpiewaczka. A nie jest ona łatwą, bo tutaj uderzając w akord fortepianu i nucąc aryę cygańki, lub hiszpańską do Luna, musi baczność uważać, aby gra, muzyka i śpiew, szły w równej mierze.

Scena z Mortimerem, w akcie trzecim, była nacechowaną nie sztuczną, lecz prawdziwą naiwnością i ta stanowiła główną jej zaletę.

Panna Wisnowska posiada talent, rutynę i inteligencyę, a dodawszy powierzchowność ujmującą i salonowe zachowanie, musimy przyznać, że owe oklaski gorące i przyjęcie serdeczne od publiczności krakowskiej, było zupełnie zasłużone. *Z fotelu.*

— Jak się dowiadujemy od jutra t. j. od czwartku, przedstawienia teatralne rozpoczynać się będą o godzinie wpół do ósmej — i że jutro panna Wisnowska grać będzie *Leng*, jedną z swoich najlepszych ról, w której ma być niezrównaną. To też niezawodnie wszyscy wielbiciele talentu warszawskiej artystki zgromadzą się jutro w teatrze, by podziwiać „gwiazdę“ sceny polskiej w jej najlepszej kreacyi.

Sigrid Arnoldson. Niezwykle zajmująco skończy się u nas szereg koncertów, bo na 12 maja zapowiedziany jest występ panny Arnoldson, Szwedki, śpiewaczki, tak niepospolitej, że zdania wszystkich, co ją słyszeli, są pełne zachwytu i podziwu. Warszawa słyszała ją obecnie cztery razy, bo po pierwszym koncercie tak był powszechnym entuzyazm, że młoda artystka dała koncert jeden za drugim wśród przepełnionej sali. Niezasłużona rozgłosu w reklamie, jest ta nadzwyczajna śpiewaczka publiczności krakowskiej nieznaną, ale ręczymy, że słuchacze wyniosą wrażenie niezwykłe, że będą mieli sposobność podziwiania zarówno głosu śliczności, jak i wielkiego talentu i skończonej szkoły.

Dzienniki warszawskie donoszą, iż hr. Konstanty Przezdzięcki zamierza w najbliższym czasie ogłosić konkurs dramatyczny na sztukę, która by mogła być graną podczas otwarcia nowego gmachu teatralnego w Krakowie. Nagroda wynosić będzie 500 złr. — Do komisyi sędziów zaproszeni będą literaci i krytycy, niepracujący na niwie literatury dramatycznej.

Sylwan, organ gal. Tow. leśnego, czasopismo fachowe dla gospodarzy lasowych i właścicieli ziemskich, wychodzi we Lwowie rok VII, pod redakcyą prof. Włod. Tynieckiego, w miesięcznych zeszytach, w objętości 3 arkuszy druku. — Zeszyt za kwiecień obejmuje z pomiędzy innemi następujące ważniejsze artykuły: O cięciu przerzedzającem jako środku do pielęgnowania lasu; wierzby przydatne do uprawy; nowe rozporządzenie o państwowych egzaminach leśniczych; o postępie robót około zalesienia wydmisk w Galicyi; w sprawie kraj. szkoły lasowej; sprawozdanie z poufnego zebrania leśników w d. 15 lutego b. r. W wiadomościach bieżących i rozmaitościach spotykamy wzmianki: o regulacyi Wisły w Królestwie; o powszechnej wystawie rolniczej i leśniczej w Wiedniu; o kongresie rolników.

Przegląd Lekarski Ner 17 zawiera: Pruszyński: Z zakładu fizyolog. prof. Cybulskiego w Krakowie. O okresie utajonego podrażnienia nerwów błędnych na podstawie własnych doświadczeń. Sée: Miażdżyca tętnic i krwistość. Wykład kliniczny prof. Germain Séea w Paryżu miany w wydziale lekarskim w półroczu zimowem 1888—9, z upoważnienia prelegenta ogłosił Dr Zygmunt Dobieszewski. Krówczyński: O gronnem leczeniu kiły (dok.). Biernacki: Z pracowni farmakologicznej prof. L. J. Tumasa w Warszawie. Hypnoza u żab przy różnorodnych środkach (c. d.). Oceny i sprawozdania. Sprawy Towarzystw lekarskich. Towarzystwo lekarzy galicyjskich. Sekcya lwowska. Higiena, Epidemiologia, Policya lekarska. Sprawa wodociągowa krakowska. — Nowa ustawa wojskowa. Wiadomości bieżące.

Książki nadesłane Redakcyi:

Dr van der Hart, Hermann van der Hart und sein sechsfoliobändiges Quellwerk über die Kirchenversammlung zu Konstanz. Paderborn 1889.

Zdanie sprawy i wnioski w przedmiocie budowy wodociągu regulickiego, przedstawione Radzie miejskiej krak. przez komisyę wodociągową. Z 5 tabl. chromolitogr. Kraków 1889. — Nakł. Rady m. Krak.

Dział ekonomiczny.

Sprawa zapalności nafty. Ministerstwo handlu spraw wewnętrznych i rolnictwa zaprojektowały rozporządzenie celem unormowania zapalności nafty będącej przedmiotem handlu, tudzież wymogów i ostrożności przy transporcie olejów mineralnych dla składów tychże i ich drobnej sprzedaży.

Projekt ten udzielony Izbie handlowej lwowskiej do zaopiniowania badano na ekspertyzie zwołanej przez Izbę dnia 27 i 28 zm., w której brali udział oprócz członków Izby pp. Szczepanowski, S. Wiśniowski, Dr Olszewski, Schönborn i inni.

Po długiej a nader wyczerpującej dyskusyi postanowiono zmianę ministeryalnego projektu co do klasyfikacyi olejów mineralnych, tudzież obniżenia temperatury zapalności z projektowanych 22° C. przy ciśnieniu powietrza 760 mm. na 21° C.

Ostre przepisy co do transportu kolowego ograniczono do najlżejszych olejów niżej 0.680 ciężaru gatunkowego, a napisy ostrzegające umieszczone na beczkach i naczyniach proponowane przez ministerstwo „niezgrabnemi“ mają być wystylizowane w języku polskim.

Zapasy olejów skalnych, które gromadzić wolno w osobnych dworcach magazynowych, zmieniono w projekcie pod względem wysokości cyfry, a to przy olejach „bezpiecznych“ z 10,000 klg. na 50.000 klg. Wogóle starano się w projekcie poczynić dalsze zmiany, aby handlowi olejami świetlanemi, tak hurtownemu, jak drobiazgowemu przysporzyć jak największe ułatwienia, uwalniając go od możliwych szykan organów kontrolujących, jakkolwiek nie spuszczano z oka tego, aby przepisy zawierały wszystko, czego bezpieczeństwo przy kupnie i sprzedaży nafty wymaga.

Wreszcie zgodziła się ekspertyza uprosić Izbę handlową, aby przedkładając swój memoryał w tej sprawie ministerstwu handlu, żądała koniecznie zwołania ankiety do Wiednia przed ostatecznem wydaniem projektowanego rozporządzenia, podobnie jak to uczynili niedawno Węgrzy w Buda-Peszcie.

Krakowska Izba handlowa i przemysłowa referat o handlu i sprzedaży olejów mineralnych powierzyła p. Wojciechowi Biechońskiemu, a z początkiem bieżącego miesiąca sprawa ta przyjdzie pod obrady pełnej Izby. — Nie ulega wcale wątpliwości, że Izba krakowska zgodnie z opinią Izby lwowskiej da swoje zdanie co do projektu ministerstwa, który ma na celu usunięcie obowiązujących dziś przepisów, a natomiast wprowadzenie jednolitego prawa o sprzedaży olejów mineralnych.

Dostawy dla armii. Posiedzenie rady nadzorczej „gal. Towarzystwa rękodzielniczych dostaw dla armii“ odbyło się dnia 29 z. m. pod przewodnictwem p. Stanisława Szczepanowskiego. Obecnych było 14 członków. Sprawozdanie z czynności dyrekcyi za czas od 24 marca przyjęto do wiadomości. Dyrekcya wysłała 620 odezw do miast i stowarzyszeń rękodzielniczych, wzywając ich do przystąpienia do Towarzystwa. Następnie wysłuchano szczegółowego sprawozdania ekspertów, którzy zwiedzali zakłady fabryczne obuwia dla wojska, przyszli do przekonania, iż roboty fabryczne są gorsze od ręcznych. Pomimo tego wprowadzenia maszyn w razie żądania ministerstwa nie byłoby rzeczą zbyt trudną.

Uchwalono wystosować prośbę do ankiety w sprawie obuwia dla armii w Wiedniu obradującej, aby takowa wyjednała u ministerstwa wojny pozwolenie wyrobienia w Galicyi przez rękodzielników obuwia według wzorów otrzymanych, rozdzielenia tych na par po 25 między Lwów, Przemyśl, Kraków, Wiedeń, poleceniu komendom 4 tych miejscowości odbycia prób w sposób, jaki ministerstwo uzna za stosowne i zwrócenia kosztów na ten cel poniesionych według cen przedsiębiorcom płaconych, a to po dokonanej próbie. Próba ma wykazać, że wyroby tutejszych rękodzielników są trwalsze, lżejsze i lepsze od fabrycznych.

Likwidatorowie banku „Comptoir d'Escompte“ rozesłali onegdaj do wszystkich akcyonaryuszów tej instytucyi finansowej sprawozdanie z dotychczasowej swej działalności, wzywając ich na walne zgromadzenie, które się odbędzie w pierwszej połowie maja. — Sprawozdanie zawiera zajmujące szczegóły o przebiegu głośnego interesu z kopalniami miedzi i towarzystwem „Société des metaux“ oraz o obecnej finansowej sytuacyi tego zakładu. Zdaniem likwidatorów aktywa oddane bankom, które przyszły z pomocą Comptoirowi, wystarczą zaledwie na pokrycie tych zaliczek, majątek zaś Towarzystwa w najlepszym razie, t. j. w razie unieważnienia kontraktów z kopalniami miedzi, zostanie zredukowany do połowy. Ażeby akcyonaryuszom straty powyższe choć w części powetować, przyznano im prawo pierwszeństwa przy subskrypcyi na akcye nowego „Comptoir d'Escompte“, który utworzony będzie z kapitałem zakładowym 40 milionów franków. Nowy bank przejmie na siebie wszystkie interesa starego, z wyjątkiem naturalnie kontraktów z kopalniami miedzi.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Kraków dnia 1 maja 1889 roku.

Stan wkładek dnia 3go marca 1889 roku	zł. 9,864,947	c. 29
Od 1 do 30 kwietnia 1889 roku złożono	zł. 415,940	c. 32
Razem	zł. 10,280,887	c. 61
Od 1 do 30 kwietnia 1889 roku zwrócono	zł. 291,924	c. 28
Stan wkładek dnia 31go kwietnia 1889 roku	zł. 9,988,963	c. 33

Od Administracyi „Czasu“

Na koronę ś. Kunegundy w Starym Sączu nadesłali: X. Y. z Brzeska 20 franków w złocie i 50 fenigów, Karolina Waligórzyna z Brzeska 2 złr. 50 ct., sługi plebańskie z Brzeska 1 złr.

Na powodzian w Ks. Poznańskiem nadesłał J. Chranicki 3 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Zjazd katolicki w Wiedniu.

(Telegramy Czasu).

Wiedeń 1 maja. Z wieczornego wczorajszego posiedzenia wiecu katolickiego podnieść wypada trzy główne momenta: Odpowiedź Ojca św. z błogosławieństwem na telegram wiecu; głos delegata centrum niemieckiego, który przemawiał za poparciem *Raphael-Vereinu*, który się emigrantami opiekuje i mowę posła Kathreina o popieraniu prasy katolickiej. Sekcye pracują gorliwie. We czwartek pobłogosławi wiec kardynał.

Wiedeń 1 maja. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi szkolnej wiecu katolickiego uchwalono rezolucyę, żądającą, aby szkoła średnia zarówno jak szkoła ludowa była wyznaniową, aby państwo popierało zakładanie prywatnych szkół wyznaniowych, oraz aby w wyższych klasach szkół realnych i w szkołach przemysłowych zaprowadzono wykład nauki religii. Następnie, aby przy udzielaniu posad nauczycielom, a w szczególności kierownikom szkół średnich uwzględniano siłę wiary i austryackie patryotyczne uczucia jednostki i zwracano na to uwagę u uczniów i ich rodziców.

Sekcya prasy uchwaliła przekazać komitetowi redakcyjnemu celem sformułowania wniosek Knaba, żądający zniesienia stempla dziennikarskiego i zaprowadzenia podatku od ogłoszeń, obliczanego na podstawie ich rozmiarów w centymentrach kwadratowych.

Wieczorem odbyło się wśród ogromnego współudziału uczestniczących w wiecu pierwsze zebranie uroczyste. Hr. Blome zagaił posiedzenie, zawiadamiając obecnych, iż otrzymał od sekretarza papieża jako odpowiedź telegram, w którym Ojciec św. udziela członkom wiecu proszonego przez nich błogosławieństwa. Uznając ważność oświadczeń wiecu katolickiego w sprawie położenia obecnego Stolicy apostolskiej, Papież znalazł pociechę w tej manifestacyi synowskiej miłości. (Huczne oklaski).

Poseł do sejmu Cahensky z Niemiec pozdrawia zebranie w imieniu Windthorsta, oraz oświadcza, iż jeżeli państwo niemieckie lub austryackie miałoby kiedykolwiek być zaczepione, wówczas oba mocarstwa powinnyby stanąć jedno obok drugiego, a nie występować przeciw sobie. (Oklaski).

Następnie przemawiali dyrektor seminaryum Müller, hr. Blome, który poświęcił kilka słów pamięci Leona Thuna, oraz dep. Kathrein, poczem zamknięto posiedzenie, na którem byli obecni kardynał Ganglbauer i liczni dostojnicy Kościoła.

Sekcya wiecu katolickiego dla spraw społecznych przyjęła rezolucyę, iż zezwolenie na nowe przedsiębiorstwa przemysłowe ma być zależnem od niektórych warunków, a mianowicie od powagi i zdolności istnienia przedsiębiorstwa oraz nieskazitelności przedsiębiorcy. Następnie nowe przedsiębiorstwo nie powinno nagle pozbawiać pracy całych części ludności. Oprócz tego uchwalono rezolucyę w sprawie dalszego zredukowania w niektórych zakładach przemysłowych maksymalnej liczby godzin pracy, oraz rozciągnięcia odnośnych postanowień na służących w zakładach transportowych i komunikacyjnych, tudzież zupełnego zakazu nocnej roboty kobiet w fabrykach.

Wiedeń 1go maja. Wczoraj przewodniczący sekcyi szkolnej prałat Karlon w serdecznych słowach powitał zebranie i zaprosił na wiceprezesa Jana Stadnickiego. Abel, Jezuita, w świetnej półtory godziny trwającej mowie referował wnioski komitetu szkolnego. Stadnicki uzasadniał poprawki o nauce religii w szkołach i przy seminaryach nauczycielskich. Mowa ta sprawiła silne wrażenie tak formą, jak treścią swoją. Mowca zaznaczył między innemi, że katolicy w Krakowie i we Lwowie zaprowadzili nieznane w innych prowincyach internaty. Wywiązała się następnie żywa dyskusya, po której jednogłośnie przyjęto rezolucye Stadnickiego i Popiela.

Sekcya umiejętności społecznych pod przewodnictwem Belcredego odbyła dwa posiedzenia.

Sekcya sztuki uchwaliła jednogłośnie zakładanie muzeów sztuki dyecezyalnych. Przemawiał X. Skrochowski, stawiając wzór muzeów w Holandyi.

Wieczorne walne zebranie było liczniejsze niż pierwsze. Mnóstwo studentów uniwersytetu. Po odczytaniu telegramu papieskiego, którego wysłuchało zgromadzenie stojąc, mówił X. Mueller, profesor seminaryum wiedeńskiego, całą godzinę o ruchu katolickim w Austryi, o brakach i potrzebach, stawiając przykład katolików niemieckich i ich stowarzyszeń. Mowa wywołała porywające wrażenie.

Wiedeń 1 maja. Sekcya prasy przyjęła wnioski celem zniesienia stempla na dzienniki, ułatwienia ruchu dzienników przez zakłady pocztowe, wspierania przez ludność prasy katolickiej, oraz co do należnego papieżowi poszanowania i działania w celu zgody czynnych w interesie katolicyzmu dziennikarzy, ostatecznie w sprawie założenia ewentualnego związku publicystów katolickich.

Podkomitet „towarzystw dobroczynnych“ przyjął rezolucyę, polecającą szczególnie Stowarzyszenie Ś-go Wincentego a Paulo, tudzież dzieło kardynała Lavigerie, celem oswobodzenia niewolników afrykańskich. Następnie przyjęto rezolucyę, aby wiec katolicki dał komitetowi zlecenie zbierania składek na rzecz cierpiących okrutną nędzę zakonnic ze zniesionych we Włoszech klasztorów.

Wiedeń 1 maja. Na posiedzeniu sekcyi przemawiał X. Chotkowski o prześladowaniach Unitów i podniósł obojętność prasy europejskiej w tej mierze. Mowa wywarła wielkie wrażenie. Uchwalono podawać wiadomości tego rodzaju w prasie katolickiej.

Dziś mieli Polacy zbiorową audyencyę u nuncyusza, który rozmawiał z każdym z uczestników, dziękował za zaszczyt odwiedzenia go i zapewniał o miłości Papieża dla Polski. Odbyła się również zbiorowa audyencya u Ganglbauera, który cieszył się z gorliwości katolickiej Polaków.

Telegramy własne „Czasu“

Wiedeń 1 maja. Zdaje się, że wspólne konferencye ministeryalne dziś ukończonemi nie zostaną, i że ministrowie węgierscy jeszcze raz tu przybędą przed delegacyami, które mają być zwołane na 12 czerwca, co jednak zależnem jest od ukończenia obrad Rady państwa, zarówno jak i sejmu węgierskiego.

Cesarz zaniechał wczoraj w ostatniej chwili wycieczki na polowanie na głuszce.

Namiestnik Badeni i marszałek Tarnowski przybyli tu dziś rano.

Liczba polskich uczestników Zjazdu katolickiego zwiększyła się jeszcze przez wczoraj i dzisiaj. Między innymi przybył na Zjazd poseł Adam Jędrzejowicz.

Wiedeń 1 maja. Wybory do Sejmu galicyjskiego odbędą się z kuryi wiejskiej dnia 2, z miast i Izb handlowych dnia 4, z większej własności dnia 9 lipca. Prawybory odbędą się w czerwcu.

Namiestnik Badeni jutro przed audyencyą o godzinie 10 złoży przysięgę jako tajny radca.

Marszałek Tarnowski będzie jutro na posłuchaniu u Cesarza.

Ministrowie węgierscy dziś odjechali i powrócą w niedzielę, gdyż cyfry budżetu wojskowego jeszcze nie zostały ustanowione.

Rozpoczęły się rokowania o stronę finansową propinacyi, które prowadzi Namiestnik.

Wiedeń 1 maja. Z Ostrawy donoszą o nowem bezrobociu górników Rothschilda i Guttmana, z których przeszło tysiąc strejkuje.

Technicznym dyrektorem fabryki Werndla zostanie zapewne Spitalski. Cesarz przesłał rodzinie zmarłego swe kondolencye.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 maja. Cesarz odłożył zamierzony w dniu wczorajszym wyjazd na polowanie do Reichenau, natomiast książę Leopold bawarski i reszta towarzystwa myśliwskiego wyjechała na łowy.

Wiedeń 1 maja. Dzisiaj wieczór Cesarz wyjeżdża na polowanie na głuszce do Steinhaus, zkąd powróci w piątek z księciem Leopoldem bawarskim.

Arcyksiążę Karol Ludwik wyjeżdża dziś wieczór wraz z małżonką z Reichenau do Meranu.

Berlin 1 maja. Obie Izby sejmowe zostały zamknięte.

Według sprawozdania kapitana korwety Erarda, wódz Malietoa miał naradę z innymi wodzami samoańskimi, poczem oświadczył kapitanowi, iż ubolewa nad poprzedniem swem postępowaniem, oraz prosił, aby cesarz zechciał uważać przestępstwa jego za odpokutowane. Po wysłuchaniu sprawozdania cesarz wydał rozkaz wypuszczenia wodza Malietoa na wolność.

Bern 1 maja. Rada związkowa uchwaliła wydalenie zaaresztowanego w Rheinfelden niemieckiego urzędnika policyjnego Wohlgemutha oraz przykazała zaaresztować krawca Lutza w Bazylei.

Monastyr 1 maja. *Merkur* donosi, iż kapituła katedralna układa listę kandydatów na wybory biskupa, które mają się odbyć 22 maja b. r.

Paryż 1 maja. Giełda będzie zamknięta d. 6 maja, ponieważ w dniu otwarcia wystawy instytuty pieniężne i biura bankierskie będą zamknięte.

Londyn 1 maja. Izba gmin przyjęła 113 głosami przeciw 103 zwalczany przez rząd wniosek Samuela Smitha przeciw teraźniejszemu systemowi fiskalnemu sprzedaży napojów alkoholicznych i opium.

Londyn 1 maja. Na posiedzeniu Izby gmin oświadczył Fergusson, iż ambasador angielski w Paryżu nie otrzymał zlecenia uczestniczenia w otwarciu wystawy paryskiej, ponieważ Anglia nie bierze oficyalnego udziału w takowej.

Rzym 1 maja. Skutkiem osiągniętych oszczędności deficyt w roku 1889/90 wynosi ogółem 46½ milionów.

Haga 1 maja. Na pełnem zebraniu stanów jeneralnych oświadczył prezes ministrów, iż stan zdrowia króla polepszył się od d. 7 z. m. do tego stopnia, iż rada ministrów w myśl orzeczenia lekarskiego i zgodnie z radą państwa wnosi, aby król napowrót objął rządy. Wniosek ten przekazano sekcyom.

Telegram z Loo otrzymany wczoraj po południu donosi, iż stan zdrowia króla polepsza się wciąż.

Petersburg 1 maja. Ogłoszono ustawę, dotyczącą opodatkowania spadków poddanych zagranicznych, na równi z poddanymi rosyjskimi, t. j. od 1% do 8%.

Bukareszt 1 maja. *Agence Roumaine* donosi, iż w powitaniu następcy tronu na dworcu kolei żelaznej będzie brało udział całe ciało dyplomatyczne w mundurach galowych.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 1 maja [illegible] popołudniu.

			złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	85 85	Oblig. indemn. gal.	104 90
srebrna „	86 05	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	95 25
4% złota	110 75	5% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	94 —
5% pap. nieop.	100 85	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97 25
Akcye Ban. Aus.-W.	896 —	Akcye Länderbank.	238 90
„ kredytowe	300 -	„ kol. Kar. Lud.	205 25
Londyn	119 20	„ „ lw.-czern.	239 —
Napoleony	9 44½	„ „ połudn.	105 —
Dukaty	5 62	Ruble	126 75
Marki	58 15	Srebro	—
5% Renta węg. pap.	97 32½		
4% „ „ złota	102 80		
Losy prem. węg.	144 --		

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 1 maja

Banknoty austr.	171 75	4% Listy likw. pol.	58 20
Krótki Wiedeń	171 65	Akc. kol. Kar. Lud	88 50
Banknoty ros.	217 70	„ austr. kred.	161 12
5% Listy zast. pols.	64 90		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	126 25	127 50
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 45	9 55
Rubel srebrny obrączkowy	1 30	1 40
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 75	86 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	
½% „	95 75	96 75
% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 50
% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	85 50	87 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	97 —	98 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	93 50	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 50	93 75
4½% „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ niepr.	100	101 —
6% Zakł. kred. [illegible] w Kr. 36 let.	93 —	— —
6% [illegible]	91 50	— —

	płacą	żądają
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	94 25	-- —
6% „ „ włość. w Lw. w lik.	56 75	— —
5% „ „ „ „	48 75	—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	96 50	98
Akcye kolejowe i bankowe		
prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 75	206 25
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	235 50	237 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	293
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	28 50	29 50
„ Stanisławowa	38 50	40 50
Tow. austr. czerwonego Krzyża	21 50	22 50
„ węgier. „	13 —	13 75
„ włosk. „	18 25	19 50
Bazylika Bud.-Peszt.	9 25	10 —

Wiedeń 30 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa		
4½% Renta papierowa	85 65	85 85
4½% „ srebrna	86 —	86 20
4% Renta złota	110 75	110 95
5% „ papier. nieopodatkow.	100 80	101 —
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	138 25	139
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	144 75	145 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 75	149 75
„ „ 1864 „ 100 „	180 75	181 25
„ „ 1864 „ 50 „	180 75	181 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	— —	114 75
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 70	105 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	129 25	129 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	299 25	299 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	308 25	308 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	238 —	238 25
Austr.-węg. Bank. . . . 600 „	895	897
Unionbank . . . . . 200 „	230 10	230 60
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	160 —
Wied. Bankverein . . 100 „	112 60	113 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	199 50	200 40
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2575	2585
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	205	205 25
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	160 50	161 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	237 -	238 —
Siedmiogrodzkie I 200 „	197 50	198 50

	płacą	żądają
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	244	244 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	105 75	106 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	247 50	248 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	191 50	191 75
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	187 25	187 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	120 50	121 50
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 75	110 25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat	91 90	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	— —	95 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	
5% „ „ „ „	100 75	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	—
4% „ „ „ „ 41 „	93 35	-
4½% „ „ „ 52 „	98 75	99 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 25	97 75
5% „ „ hipot. „ prem.	103 25	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat	100 25	100 75
4½% Bank austr.-węgierski w. s	102 50	103 —
4% Bank austr.-węgierski w. s	100 25	100 85
4% Węg. Banku hip. prem.	114 40	114 80
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	102 50	103 25
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	—	
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	101 10	101 40
„ Jarosł. „ 300 „	100 50	101 10
Koszyc.-Oderb. 1879 300 złr. 5	102 —	102 50

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	83 25	83 75
„ nieopod. „ „ „	91 25	91 75
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	100 30	100 90
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	198 —	198 75
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	147 50	148 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 50	121
Węg. gal. Łupkow. 200 „	100 70	101 30
„ „ „ II Em. 200 „	100 50	-
„ Nordost. . 300 „	100 —	100 30
„ „ złotem 300 „	121 20	121 60
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	125 50	126 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 25	147 75
„ Węgierskie . „ 100	144 25	144 75
„ Tureckie . . fr. 400	30 40	30 70
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	9 55	9 85
Kredytowe . . . . . „ 100	— —	— —
Insbruku . . . . . „ 20	28 —	29 —
Krakowskie . . . . . „ 20	28 75	29 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	63 75	64 75
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	— —	- —
„ węgierskie „ 5	13 35	13 55
Rudolfa . . . . . „ 10	21 —	21 50
Salzburskie . . . . . „ 20	29 50	30 -
St. Genois . . . . . „ 40	65 —	66 —
Stanisławowskie . . . „ 20	— -	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 65
20-to frankówki	9 47	9 48

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	9 75	9 77
Funty Szterlingi angielskie	11 93	11 98
Marki niemieckie za 100 marek	58 30	58 37
Rubel papierowy za 100 rubli	127 --	127 25

Lwów 29 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 65	101 65
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 30	99 30
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 —	98 -
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 30	105 30
4½% Obligi pożyczki krajowej	95 50	96 60

Warszawa 30 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 15
„ „ V „	—	— —
4% Listy likwidacyjne	— -	86 90
5% „ warszawskie I ser.	— —	96 10
„ „ „ III „	—	96 —
„ „ „ IV „	—	95 —

(1151)

Za duszę ś. p.
JULII z Książąt LUBECKICH
hr. Ksawerowej Pusłowskiej
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
jako w pierwszą rocznicę śmierci, spóźnione z powodu uroczystości kościelnych,
w kościele OO. Dominikanów,
w poniedziałek dnia 6 maja b. r.
o godz. 10 zrana.

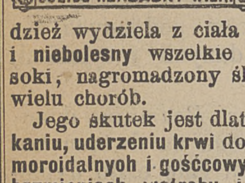
Do nabycia w wszystkich księgarniach

Hołowiński X. Miesiąc Maj, poświęcony Najświętszej Maryi Pannie . . zł. —·30
Krukowski J. X. Godzinki o niepokalanem poczęciu N. Maryi Panny, w 32 rozmyślaniach . „ —·45
„ Rozmyślania majowe o tajemnicach Różańca N. M. P. . . „ —·45
„ Salve Regina, w 32 rozmyślaniach majowych . . . . . „ —·60
„ Kazania na uroczystości i inne święta Najś. Maryi Panny, tudzież nauki majowe . . . . „ 2·50
„ Nowe nauki majowe . . . „ 1·—
„ Wykład antyfony „Pod Twoją obronę" w 32 czyt. majowych „ —·40
Miesiąc Maryi czyli rozmyślania na każdy dzień miesiąca (ułożone przez **X. A. Jełowickiego**) . . . „ —·75
Potulicki Adam X. Miesiąc Maryi, zbiór krótkich rozmyślań z dodatkiem litanij, modlitw i pieśni . . „ —·10
„U stóp Maryi". Nowenny, litanie i modlitwy odpustowe, zebrane i ułożone przez **Maryę Rafaelę** . „ —·25
Wielogłowski Walery. Nabożeństwo majowe, poświęcone czci Najśw. Panny, królowej korony polskiej (str. 516) . . . . „ 1·50
Główny skład w księgarni **G. Gebethnera i Spółki** w Krakowie. [1179-1-3]

Podziękowanie.

Za otarcie łez niedoli 60 szkolnym dzieciom, którym Wna Pani **Róża Loewenfeldowa,** właścicielka Chrzanowa, tak zeszło jak i tegorocznej zimy obiadów i okrycia dostarczać raczyła — imieniem tych biednych i Rady szkolnej miejscowej składa Jej serdeczne „Bóg zapłać"
L. Nieć, c. k. adjunkt sądowy i prezes
(1178) Rady szkolnej miejscowej.
W Chrzanowie w kwietniu 1889 roku.

Najskuteczniejszym środkiem dla
kuracyi czyszczenia krwi
na wiosnę, jest J. Herbabnego wzmocniony
Sarsaparyla syrup.



J. Herbabnego wzmocniony syrup sarsaparyla działa lekko, rozwalniająco i poprawia krew w wysokim stopniu, gdyż usuwa z niej wszelkie ostre i chorobliwe pierwiastki, tudzież wydziela z ciała **w sposób nieszkodliwy** i niebolesny wszelkie zepsute i chorobliwe soki, nagromadzony śluz i żółć, przyczynę wielu chorób.
Jego skutek jest dlatego doskonałym w zatkaniu, uderzeniu krwi do głowy, cierpieniach hemoroidalnych i gośćcowych, złem trawieniu, nabrzmieniach wątroby i śledziony, gruczołów, liszajach, wysypkach skórnych i t. d.
Cena oryginalnej flaszki z broszurą 85 c., pocztą 15 c. więcej za opakowanie. Każda flaszka musi mieć obok wyrażony znak ochronny na dowód prawdziwości.
Central. skład rozsyłk. dla prowincyi: **w Wiedniu: apteka zur „Barmherzigkeit" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 73.**
SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar, W. Redyk i K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt., H. Blumenfeld apt., A. Sklepiński, J. Beiser i C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI E. Stenzel, J. Sidorowicz; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH P. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYŃCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt. (1042-1 10)

Na obecną porę

polecam mój wielki skład
francuskich haftowanych kołder
bardzo trwałe i dobrze wykonanych, z mocną podszewką z szyfonu w największym gatunku po . . . . zł. **3·50.**
Kołdry stębnowane rouge
wspaniale wykonane . . . . . . zł. **3·70,**
w najlepszym gatunku . . . . . zł. **4·70.**
Kołdry stębnowane kaszmirowe
bardzo gustownie wykonane zł. **5·50** do **6·50.**
Paryskie kołdry jedwabne
bardzo pięknie i ślicznie wykonane, w trojakiej wielkości po . . . . zł. **6, 7 i 8.**
Wschodnie kobierce przed łóżko
z najwspanialszemi deseniami jak tygrysami, lwami i innemi zwierzętami, krajobrazami, sztuka tylko . . . . zł. **2** do **2·50.**
Pledy podróżne
z dobrej wełny owczej, olbrzymie, dla każdego podróżnego niezbędne, tylko . . . . zł. **5,**
w najlepszym gatunku tylko . . . . zł. **7.**
Wyłącznie i jedynie tylko w podpisanym handlu wywozowym. (1105-1-4)
E. Rauscher w Wiedniu,
III., Ob. Weissgärberstr. 24.
Rozsyłka tylko za zaliczką lub za gotówkę. Nieodpowiedni towar przyjmuję bez trudności opłatnie napowrót.

Wazne dla gospodarzy i rolników.

Barta A. M. O nawozach 60 ct. na prowincyi franko 80 centów.
— Uprawa zboża 80 ct., na prowincyi franco 1 złr.
Oleskow Dr J. Podręcznik do hodowli nasion gospodarskich na podstawie teoretycznej i praktycznej 80 c., na prowincyi fran. 1 złr.
Do nabycia w księgarni **J. Leona Pordesa** we **Lwowie** i u **S. A. Krzyżanowskiego** w **Krakowie.** (1175-1-2)

OTRZYMAŁO NAJWYŻSZĄ SANKCYĘ.
O ingerencyi Sądów przy zniesieniu
Prawa Propinacyi
w Galicyi,
napisał adw. ***Dr G. Małachowski.***
Dziełko obejmuje **rozbiór krytyczny** odnośnych przepisów, **zastosowanych dla ustaw praktycznych, tudzież zawiera dosłowny tekst wszystkich, ze zniesieniem prawa propinacyi w związku będących ustaw** (ces. patent z r. 1850 i 1853 ustaw. kraj. z 30 grudnia 1875 i 26 stycznia 1889 r. itd.) **rozporządzeń minist. i orzeczeń Najw. Trybunału z przytoczeniem wypadków praktycznych, dla właścicieli propinacyi.** (1174 1-)
NAKŁADEM KSIĘGARNI
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.
Cena 1 złr., z przesyłką pocztwą 1 złr. 15 c.

Leśnik z 7-letnią praktyką, z niższym i wyższym państwowym egzaminem, poszukuje posady. Adres: **J. K. leśniczy, Radłów.** (1152-1-5)

Ekonom kawaler, w średnim wieku, który przez dłuższy czas pozostawał w większych majątkach, teoretycznie i praktycznie wykształcony, poszukuje posady zaraz. Na żądanie może przesłać swoje świadectwa. Łaskawe oferty pod lit. **A. B.** w mieszkaniu *Maciaszkowej* w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 30. (1154-1-2)

MAJATKU

średniej wielkości i ceny, poszukuje się do zamiany na kamienicę w Krakowie.
Wioska 200 morgów, 60 mor. lasu dobrego, przy kolei, korzystnie do nabycia.
2 dzierżawy do wzięcia od św. Jana b. r.
Rządca i **ekonom** zdolni — i **leśniczy** egzam., poszukują posady od św. Jana b. r.
Wiadomość w **Biurze komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w **Krakowie** przy ul. Grodzkiej pod Nr. 30. (1171-1-4)

Szparagi

na Wielopolu Librowskiem pod Nr. 18.
(1155-1-6)

Dla pp. akademików w Wiedniu.

Dwoch panów może znaleść pomieszczenie z wiktem w inteligentnym domu polskim przy IX. Servitengasse Nr. 24, w pobliżu Uniwersytetu. Na żądanie fortepian. (1153-1-2)

Poszukuje się kamerdynera.

Zgłosić się należy osobiście przy ulicy Karmelickiej Nr. 29, pierwsze piętro, od godz. 9—10 zrana. (1180-1-2)

W skarbie Wysockim

hr. Stefana Zamoyskiego, **jest od 1go lipca b. r. folwark do wydzierżawienia.** — Ogólna przestrzeń około 500 morgów, w tem łąk do 100 morg., pastwisk 40 morg., reszta grunta orne; siano z łąk wolno sprzedać, ponieważ grunt uprawny jest tego rodzaju, że daje dostatek paszy.
Zgłoszenia do Zarządu dóbr w Wysocku, p. Radymno. (1176-1-3)

VICHY

ZAKŁAD KĄPIELOWY
(Francya, departament de l'Allier)
WŁASNOSC RZĄDOWA FRANCUSKA
Administracya: w Paryżu, 8, Boulevard Montmartre.
Pora kąpielowa
W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.
Codzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salony do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (821-1-8)
Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Trzy krowy młode cielne

dające jeszcze mleko, z powodu wyjazdu są do sprzedania przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 36. Wiadomość w mleczarni. (1137-2-3)

OBECNIE wyrób tak udoskonalono, że przewyższa swoją dobrocią prawdziwy francuski Rigollota.

AUSTRIA Aprobowany i polecony p. Krak. Tow. lekarskie. W szpitalach przyjęty.
SYNAPISMOWY
Do nabycia w aptekach w kraju i zagranicą. **PAPIER**

Düsseldorfska fabryka (765-17-)
Musztardy i Octu winnego i owocowego
Jana Lebensteina w Krakowie.

Oparkanienie żelazne

z wypełnieniami siecią drucianą, bardzo tanio wyrabia Zakład ślusarski
K. Barańskiego w Krakowie,
ulica Szewska Nr. 17. (1177-1-3)
Tamże do sprzedania **kuchnia żelazna** w kształcie stolika, wypróbowana.

Potrzebny leśniczy

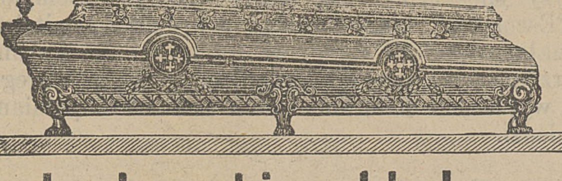
egzaminowany, żonaty, z praktyką i z dobremi świadectwami. — Odpisy tychże nadesłać należy do **Zarządu dóbr poczta Trzciana pod Rzeszowem.** (1133-2-3)

Lokaj

żonaty, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Bliższa wiadomość u p. *Józefowicza* w Krakowie, ulica św. Marka Nr. 4. (1122-3-3)

Kołdry flanelowe i watowane,

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (635-3-)
KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
w Krakowie, Sukiennice 24.
CENY BARDZO NISKIE.



Pierwszy krakowski zakład pogrzebowy

Wł. Lipińskiego w Krakowie
ulica Mikołajska, dom Wgo Dr. Śliwińskiego,
podejmuje się i urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych.
Karawany zwykłe i oszklone.
Są na składzie w wielkim wyborze TRUMNY metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa. (898-9-)
Główny skład na rogatce Zwierzynieckiej.
Adres telegramu: ***Lipiński, rogatka Zwierzyniecka w Krakowie.***

ROZSYŁKA WODY SZCZAWNICKIEJ

ze zdrojów
Józefiny, Szczepana, Magdaleny i **Waleryi** odbywa się na zamówienia u **Henryka Mattoniego w Wiedniu,** albo za pośrednictwem **Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy** lub też ze składu Henryka Mattoniego u **H. Zöllnera w Starym Sączu.** (887-3-6)



PARKIETY i POSADZKI

deszczułkowe oraz
wszelkie wyroby stolarskie
jakoto: okna, drzwi itd. — poleca
FABRYKA PAROWA
Braci Wczelaków we Lwowie
oraz poszukuje zakupna większej ilości materyałów, a to: brusów sosnowych 5 ctm. grubych, tarcic i brusów dębowych, tarcic jaworowych. (1108-2-20)

Jedyny skład odznaczony w **Paryżu złotym medalem.**
GORSETY DAMSKIE
M. Weiss w Wiedniu,



Ceny gorsetów: 10, 12, 14, 16 złr. i wyżej. Przy zamówieniu listownem uprasza się o podanie miary w centimetrach: 1) całej objętości piersi i grzbietu, wziętej pod ramionami; 2) objętości kibici; 3) objętości bioder; 4) długości od niżej ramiona aż do kibici. — Miarę należy wziąść na sobie na sukni. — **Rozsyłki pocztowe tylko za zaliczką lub poprzednią gotówkę.** (652 6-)

Kąpiele siarczane Trenczyn-Cieplice.

Perła Karpat w Górnych Węgrzech, w odległości 20 minut od stacyi kolei **Tepla-Trenczyn-Cieplice** kolei doliny Wagu i nowootwartej linii Vlarapass, z **Krakowa** dostać się można łatwo przez **Bogumin-Zylinę w 9 godzinach. Najsilniejsza cieplica siarczana** państwa austryacko-węgierskiego z **źródłami 40° C.** ciepłoty. **Wspaniałe położenie** w pysznej okolicy leśnej. Kąpiele polecane są w wypadkach **gośćca, reumatyzmu, porażeniach, newralgiach, ischias, przewlekłych chorobach skórn., próchnieniu i obumarciu kości i t. d.** — Wygodnie urządzone baseny i **oddzielne kąpiele, zbytkownie** urządzone **nowe** kąpiele (**Hammâm**) w stylu maurytańskim.
Kuracye żętyczne, kuracye mięsieniowe, elektryczne opatrywanie, kuracye terenowe wedle prof. **Oertla.** Wszystkim wymaganiom **higieny i wygody** odpowiednie **tanie** mieszkania. Koncerta, teatr i inne przyjemności. Dobra źródlana woda do picia, wyborna kuchnia. Prawie na wszystkich stacyach kolejowych zniżone ceny za jazdę tam i napowrót. **Omnibusy i fiakry przy każdym pociągu.** Ilość osób na kuracyi 3500 i około 5000 przejezdnych. **Pora kąpielowa od 1 maja do 1 października.** Wyjaśnienia i illustrowane prospekta rozsyła darmo **zarząd kąpielowy hr. d'Harcourta** w **Trenczynie** w **Cieplicach.** (815-6-8)

Szczegółowa fabrykacya łożysk walcowych i machin młynarskich.
Swieżo zniżone ceny.



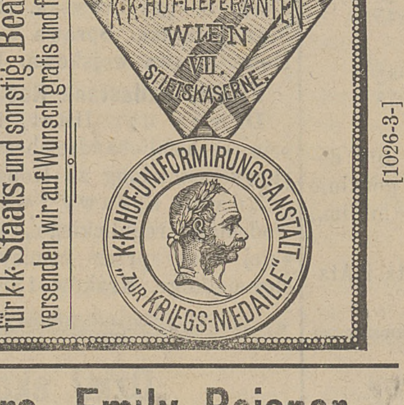
Francuskie kamienie młyńskie.
Bardzo korzystne warunki wypłaty. (710-29-36)

Resztki sukna

z czystej wełny owczej
po 3·10 metr., dostateczne na wielkie ubranie męskie, sprzedane będą z powodu wielkiego nagromadzenia od 4 złr. 50 ct., do 12 złr. za resztkę. Wielki skład peruwienu, doskinu, trykotu, wszelkie gatunki pięknych towarów modnych w suknach czesankowych i gładkich, tudzież płóciennych do prania. Próbki na okaz posyła się najchętniej. PP. majstr. krawieccy otrzymują obfity zbiór próbek odkrajanych ze sztuki. (924 26-42)
Tuch-fabriks-Niederlage „zum weissen Lamm" in Brünn.

Towarzystwo Zaliczkowe

w Limanowy
z poręką nieograniczoną, z kapitałem własnym 57,600 złr., jak dotąd przyjmowało tak dalej przyjmować będzie **wkładki na książeczki oszczędności** za procentem **6%.**
(1094-4-6) **Dyrekcya.**



[1026-3-]

Mrs. Emily Reisner

PIERWSZY I SŁYNNY WIEDENSKI
zakład guwernantek
(zał. 1860),
teraz: Wien, I., Rauhensteing. Nr. 8. (Mozarthof),
poleca sumiennie znakomite **wychowawczynie,** egzaminowane **nauczycielki** uzdolnione w językach i muzyce, z **północnych Niemiec, Paryżanki, Angielki,** tudzież **towarzyszki, panny pokojowe, bony** Francuski i **towarzyszki zabaw.** (528-5-18)

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
(691 9-40)

Letnie materye czesankowe

bardzo gustowne i trwałe na ubrania męskie w 20 różnych kolorach do prania, 60 cm. szerokie.
1 kompletne ubranie
6½ metrow tylko złr. **3·—**
Próba wystarczy do przekonania się o doskonałym gatunku tych nader lubianych materyj do prania.

BERNEŃSKIE MATERYE SUKIENNE
rozsyłam po zadziwiająco tanich cenach, mianowicie **tylko dobre gatunki:**

3·10	metr. na jedno ubranie	złr.	3·50
3·10	„ „ „ „	„	5·—
3·10	„ „ „ „ lepsze .	„	6·—
3·10	„ „ „ „ „ .	„	7·80
3·10	„ „ „ „ piękne .	„	8 50
3·10	„ „ „ „ „ .	„	9 —
3.10	„ „ „ „ „ .	„	9 50
3·10	„ „ bardzo piękne ubranie .	„	10 50
3 10	„ „ „ „ „ .	„	12·50
3·10	„ „ „ „ „ .	„	14·—
3.10	„ „ najpiękniejsze „ 16, 18 i	„	20·—

Wyborowe
berneńskie materye na zarzutki

2·10	metr. na zarzutkę	złr.	6·30
2 10	„ „ „ piękną . .	„	8·40
2·10	„ „ „ najpiękniejszą . .	„	12 60
1	szt. franc. piki na kamizelkę . .	„	1·50
1	„ „ „ „ „ (sport.)	„	2·50

Czarne peruwieny i doskiny na ubrania salonowe 3·25 metr. od 10 złr. wzwyż.
Przy zamówieniach próbek proszą podać żądane gatunki.
Skład fabryczny sukien
Karol Pechaczek
w Bernie, Krautmarkt Nr. 13.
Wysyłka tylko za gotówkę lub za zaliczką. — Próbki darmo i opłatnie. — Zbiory próbek dla krawców na koszt. (1051-5-30)

Młyn wodny

na Zwierzyńcu przy Krakowie, **jest do wydzierżawienia.** — Bliższej wiadomości udzieli **zarząd dóbr w Zwierzyńcu,** poczta w miejscu. (1142-2-3)

Buraków pastewnych nasienie Quedlinburskie — świeże i pewne, — w gatunkach: Oberndorfskie, Leutowickie, Mammuth, i flaszowate **1 kilo po 55 ct.** poleca **J. Bulsiewicz,** Skład Nasion w **Bochni.** (1112-3-12)

Konkurs.

L. 110. (1100 2 3)
W celu nadania posady **lekarza miejskiego** w Hussakowie, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do **20 maja** 1889 roku.
Wynagrodzenie roczne, oprócz wolnej praktyki i opłat za oględziny ciał pośmiertnych i bydła, wynosi 200 złr.
W promieniu dwumilowym żadnego lekarza, niema w mieście (cztery) jarmarki roczne i co tygodnia targi.
Hussaków, d. 19 kwietnia 1889 r.
Za Burmistrza: *Tytus Uściński.*

Nasiona

oryginalne, świeżo sprowadzone, **buraków pastewnych** we wszelkich gatunkach, **marchwi** pastewnej olbrzymiej, oraz **nasiona ogrodowe** warzywne — wszystkie z gwarancyą kiełkowania — już otrzymał i poleca HANDEL (729-8-10)
Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Patent Strakosch-Boner.
Maszyny do prania
i magle
poleca
Aleks. Herzog
w Wiedniu, Graben,
Bräunerstr. 6.
Katalogi darmo i opłatnie. (817-26-)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:
1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80
Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (745-60-)
M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Zarząd ogrodów w Olszy

naprzeciwko Cmentarza Krakowskiego,
poleca Szan. Publiczności na tegoroczny sezon znaczny zapas wysadków kwiatowych, jakoto: bratki, stokrótki, niezapominajki, gwoździki itp., oraz drzewka najstosowniejsze do obsadzania grobów, brzozy płaczące, wierzby, jesiony, róże, głogi, konifery. — Zarząd podejmuje się obsadzania grobów drzewkami i kwiatami, podług życzenia Szan. Publiczności, po cenach jak najmożliwiej przystępnych. Również sprzedaje się wysadki jarzyn, kalafiory, kalarepę, kapustę, selery, sałatę i t. p. Poleca się zatem Szan. Publiczności. (984-6-6)

Maggi's **ekstrakty bulionowe**
tabliczki rosołowe z bulionem
mąki rosołowe z roślin strączkowych.
Centralny skład w Wiedniu, I., Jasomirgottstrasse 6.
Do nabycia w Krakowie u **Jana Janigi, E. Fuchsa, J. Miki i E. Radlera.**
W Tarnowie u Tadeusza Scharffa.
(77-20-20)

NATURALNY [1117-2 25]
Biliński zdrój szczawiowy!
Oddawna uznany zdrój leczniczy w cierpieniach nerek, pęcherza, żołądka itd.; wyborny napój dyetetyczny.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.
Zarząd zdrojowy w BILINIE (w Czechach).

VICTORIA die Königin der BITTERWASSER

najzdrowsza i najobfitsza ze wszystkich budzińskich wód gorzkich. Pod względem zawartości przez żadną niedościgniona, o 170° więcej niż Hunyady, 60° więcej niż Franz-Josefs-Quelle. Polecana jako znakomita w **chorobach dolnych części ciała, uderzeniach krwi, gruczołach, wyrzutach** a szczególniej w **chorobach kobiecych,** przez profesorów radcę dworu **Braun-Fernwalda, Ducheka, Bambergera,** profesora **Auspitza,** radcę zdrowia **Lorinsera** itd.
W najświeższem napełnieniu do nabycia we wszystkich **aptekach** i **składach w Galicyi.** (525-10 10)